



10 lat Polski w Unii Europejskiej

Projekty unijne integrują
lokalną społeczność, wpływają
na wzrost świadomości ekologicznej
i przyciągają inwestorów.





Witold Stępień

*marszałek
województwa łódzkiego*

Młody człowiek przez 10 pierwszych lat swojego życia musi nauczyć się chodzić, mówić, czytać, pisać i liczyć... Dla dorosłego człowieka to tylko pierwszych dziesięć lat. A co dla Polski znaczy 10 lat w Unii Europejskiej?

Porównywałbym to raczej z tymi pierwszymi latami w życiu młodego człowieka. Dla nas była to wyjątkowo ważna dekada. Mieliśmy do wykonania skok cywilizacyjny i zaliczyliśmy go. Jak to w życiu, były próby, zdarzały się błędy, ale kiedy patrzę dziś na nasz kraj i porównuję z tym, co było w ubiegłym wieku, widzę niebywały postęp. Jako gospodarzowi regionu zależy mi, aby pieniądze posłużyły do jego integracji, bo wychodzę z założenia, że lokalna tożsamość jest ważnym czynnikiem. Przywiązuję ludzi do miejsca zamieszkania, wyzwala zaangażowanie się w rozwój najbliższego otoczenia, a tym samym wpływa na stan gospodarczy regionu.

Jak, Pana zdaniem, na tym tle wygląda województwo łódzkie?

Uważam, że należymy do czołówki regionów, które wykorzystaly ostatnie dziesięć lat znakomicie. Proszę pamiętać o naszym starcie. Po przemianach ustrojowych na początku lat 90. mieliśmy upadające miasta po katastrofie przemysłu, zwłaszcza lekkiego, zaniedbaną infrastrukturę, brak perspektyw na przyszłość. To powodowało masowe wyjazdy mieszkańców regionu po przystąpieniu do Unii Europejskiej. A dzisiaj dla powracających z zagranicy prowadzimy warsztaty, na których uczymy, jak rozpocząć własny biznes. Oczywiście to nie oznacza jeszcze masowych powrotów, ale jest pierwszym krokiem. Łódź na nowo staje się stolicą mody, bo odżywa przemysł włókienniczy, nasze uczelnie przyciągają studentów, znacznie zahamowaliśmy odpływ młodych ludzi. Łódzkie zaliczane jest do najlepiej rozwiniętych województw pod względem gospodarczym i już nikt nie pamięta o katastrofalnych latach 90., kiedy zastanawiano się, kiedy Łódź zniknie z mapy wielkich miast.

Jakie inwestycje w minionej dekadzie uważa Pan za najważniejsze dla regionu?

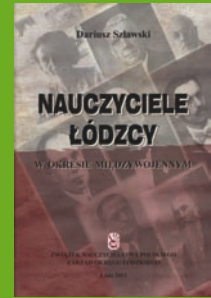
Najważniejszy jest dla mnie postęp w dziedzinie infrastruktury transportowej. Autostrady, które łączą nas z Warszawą, Berlinem, Gdańskiem to niebywały skok cywilizacyjny. Przez tych dziesięć lat poprawiła się jakość dróg wojewódzkich i gminnych. Infrastruktura miast i miasteczek reprezentuje europejski standard, co widać, kiedy się przez nie przejeżdża. Cenię sobie inwestycje na uczelniach wyższych. Mogą pochwalić się nowymi pracownikami. Wrażenie robią zwłaszcza inwestycje Politechniki Łódzkiej: Fabryka Inżynierów XXI wieku, Centrum Technologii Informatycznych, Laboratorium Energii Odnawialnych. Ważne są dla mnie również inwestycje skierowane do przedsiębiorców, zwłaszcza do małych i średnich firm. Zdaję sobie sprawę, że to właśnie biznes napędza gospodarkę regionu i każda złotówka tam skierowana procentuje.

Na co należy zwrócić uwagę w kolejnych latach?

Tak się składa, że nasza druga dekada w Unii rozpoczyna się również nową perspektywą finansową. Przystępujemy do niej dużo mądrzej. Mamy wypracowane strategie, na co kierować strumienie pieniędzy unijnych, czego oczekują od nas samorządy lokalne i mieszkańcy. Jestem przekonany, że teraz dużo łatwiej będzie przygotować projekty inwestycji, na które wykorzystane będą pieniądze z RPO. Ważnym czynnikiem integracji jest rozwój infrastruktury transportowej. Stąd zaangażowanie samorządu województwa w modernizację dróg i budowę Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. Szybki, wygodny transport szynowy, jaki chcemy zaproponować mieszkańcom, łączący poszczególne miasta ze stolicą regionu, Łodzią, ma nas do siebie zbliżyć, poprawić mobilność i tym samym zwiększyć dostęp do pracy, nauki i kultury.

*Rozmawiał:
Jacek Grabarski*

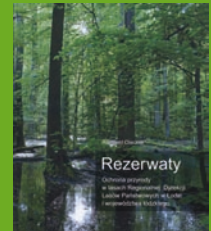
Z najnowszych publikacji księgarskich dzisiaj o tych, które warto mieć pod ręką i sięgać do nich.



*Dariusz Szlowski:
Nauczyciele łódzcy w okresie międzywojennym. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarząd Okręgu Łódzkiego.*

Nauczyciele łódzcy w okresie międzywojennym. Praca tylko z pozoru daje wyłącznie zbiorowy portret łódzkich nauczycieli z lat II RP. Pokazując nauczycieli (najliczniejszą grupę inteligencji w okresie międzywojennym), szkołę i proces nauczania, równie dużo mówi też o uczniach, ówczesnych warunkach życia i stosunkach społecznych, także politycznych. O tym, jak codziennie nauczyciele wspierali budowę niepodległej Polski oraz postęp cywilizacyjny.

To ważne, bo odrodzoną Polskę powitało w Łodzi ponad 60 proc. analfabetów, brakowało szkół, nauczycieli. Natomiast właśnie tu najszybciej i najszybciej wprowadzono powszechny obowiązek szkolny. Opis sposobów i metod zainteresuje nie tylko specjalistów czy historyków.



Romuald Olaczek: Rezerwaty. Ochrona przyrody w lasach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi i województwa łódzkiego. Oficyna Wydawnicza FOREST, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Łodzi.

Rezerwaty. Ochrona przyrody w lasach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi i województwa łódzkiego. Czy w Łodzi znajdują się rezerwaty przyrody? A ile ich jest w regionie łódzkim? Do stawiania tych i podobnych pytań uprawnia książka Romualda Olaczka, a odpowiedzi pewnie niektórych zaskoczą. Warto po nią sięgnąć, bez obawy, że potężnie wyglądający tom znuży czytelnika. Przeciwnie. Charakterystyki poszczególnych rezerwatów są zwięzłe, soczyste, bogato ilustrowane, a autor przystępnie wyjaśnia trudniejsze określenia. No i nie szczędzi ciekawostek i anegdot, jak choćby o chrzcie (dosłownym!!) bizonów (w międzywojniu żyły w pobliżu Spały) na środku oceanu.

To książka również o tym, jak zmieniają się lasy, nasze dziedzictwo. I jak je zachować dla kolejnych pokoleń.

Spis treści

- 2 **Temat numeru**
Dyplomacja i promocja regionu
Unijne perspektywy
- 4 **Inwestycje**
Perła regionu
- 6 **10 lat w UE**
Europa przy Piotrkowskiej
- 7 **Wywiad miesiąca**
Nie wystarczy odwiedzać...
- 8 **Prezentacje**
Gmina ze słynnym zamkiem
- 9 **Region**
Pracują u siebie
Od kła mamuta do pulpitu
sterowniczego
- 11 **Z prac sejmiku**
Bezpieczne województwo
- 12 **Turystyka**
Łódzkie z dzieckiem
- 14 **Z prac zarządu**
- 16 **Prawo**
- 17 **Kultura**
- 18 **Książki**
Rozdano Ekslibrisy
- 19 **Kultura**
Pani, która czyta
- 20 **Społeczeństwo**
Wiwat Bractwu Kurkowemu!
- 22 **Innowacje**
Mobilne zwiedzanie
- 23 **Znane, a jednak...**
Gotycki Uniejów
- 24 **Sport**
Drzewica olimpijska

Wydawnictwo: Województwo Łódzkie

Adres redakcji: Urząd Marszałkowski
Województwa Łódzkiego 90-051 Łódź,
al. Piłsudskiego 8, pok. 1218,
tel. 42 663 34 77, 663 35 03
ziemia.lodzka@lodzkie.pl.

Rada programowa: przewodnicząca:

Anna Rabeja, **sekretarz:** Halina Rosiak,
członkowie rady: Andrzej Chowiś, Irena
Nowacka. **Redaktor naczelny:** Włodzimierz
Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna
Szymanek-Jużwin.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania
i redagowania.

Opracowanie graficzne: purpose.com.pl

Skład i druk: Oficyna Wydawniczo-Reklamowa
Sagalara Łódź.

Zdjęcia: Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu
Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego

Nakład: 10 000 egz. ISSN 1640-9337.

Nasza okładka: purpose.com.pl

Od redakcji

Z Unią Europejską jest trochę tak, jak z Ligą Mistrzów – grają najbogatsi, czyli najlepsi, i oni dzielą się zdobyczami. Czasem los sprawia, że dochodzi do walk bratobójczych i dotychczasowe sojusze biorą w łeb. Ostatecznie liczy się sukces, a transfery w piłce i polityce stają się normą. Ale słabsi też starają się ugrać coś dla siebie, bo wszystkim zależy na aplauzie kibiców, czyli głosach wyborców. Łatwo jest kibicować najlepszym; nie wszyscy pozostają wierni swym ideałom. To bardzo wymagająca i honorowa postawa.

Drogi kandydacie do Parlamentu Europejskiego! Na Łuku Triumfalnym w Paryżu wryto nazwiska siedmiu Polaków: Józefa Chłopickiego, Jana Henryka Dąbrowskiego, Karola Kniaziewicza, Józefa Łazowskiego, Józefa Poniatowskiego, Józefa Sułkowskiego i Józefa Zajęczka. Nie liczę na to, że dokonasz czynów porównywalnych z tymi, które doprowadziły tamtych ludzi do chwały. Oni byli bohaterami czasów wojny, żyli w zniewolonej Polsce. Ty masz łatwiejsze zadanie – wygrałeś wolny los, dziką kartę. Wystarczy, że będziesz przyzwoitym człowiekiem, który szanuje rodaków, nie obraża obcych i z godnością przyjmuje porażki. Ale nie na zasadach: „Polacy, nic się stało” czy „Róbta co chceta”. Od czasów Platona myśl europejska czerpie trzy wartości: prawdę, dobro i piękno. Życzę ci, abyś dążył do osiągnięcia tych wartości w życiu osobistym i publicznym. Poszukiwał rozwiązań, które doprowadzą twoją małą ojczyznę i cały naród do sukcesu, do szczęścia. Nie pouczam cię, ale chcę, żebyś wiedział, że ktoś może mieć marzenia.

Jeżeli ci się nie powiedzie, to aktualna może stać się wymowa pewnej sceny z serialu „Daleko od noszy”. Jest taki kadr z drzwiami w gabinecie dyrektora szpitala, obok których wisi niebieska tabliczka z napisem: „Zawiasy do tych drzwi posmarowano dzięki środkom pozyskanym z Unii Europejskiej”.

Zatem, staraj się jak możesz, ale fair play. Naprawdę warto.

Twój kibic i wyborca: Włodzimierz Mieczkowski



Rysunek miesiąca: Sławomir Łuczyński

Łuczyński



Dyplomacja i promocja regionu



Biuro w Brukseli jest miejscem częstych spotkań polityków i dziennikarzy

Mieszkańcy naszego regionu mają podwójną okazję do świętowania obecności w zjednoczonej Europie. Rok 2004 to nie tylko data polskiej akcesji do UE, ale także otwarcia Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego, które już od dekady reprezentuje interesy naszego województwa i jego mieszkańców w Brukseli.

RBWŁ jako jedyne polskie przedstawicielstwo regionalne jest od początku prowadzone i finansowane wspólnie przez władze samorządowe województwa i miasta. Biuro odpowiedzialne jest za realizację zadań dotyczących tworzenia pozytywnego wizerunku regionu w Europie oraz pozyskiwania dostępnych w Brukseli informacji, istotnych z punktu widzenia interesów województwa. Podejmuje działania, służące maksymalizacji wykorzystania przez podmioty z województwa łódzkiego środków pochodzących z programów UE.

Wraz z wejściem w życie nowej perspektywy finansowej w 2007 roku przed biurem stanęły nowe wyzwania. Służyła temu m.in. aktywność w zakresie informowania potencjalnych beneficjentów z regionu na temat nowych programów UE, pomoc w tworzeniu wniosków, poszukiwanie partnerów oraz skuteczny lobbying aplikacji złożonych w KE. Sporo ważnych informacji i kontaktów udało się uzyskać dzięki aktywności w sieci Europejskich Regionów Badań i Innowacji (ER-RIN), w której województwo od 2008 r. posiada status członka rady zarządzającej.

Od ubiegłego roku działania RBWŁ w zakresie pozyskiwania dla regionu środków z programów UE nabrały dynamiki. W związku z nowym okresem programowania oraz pojawieniem się nowych programów wspólnotowych, takich jak Horyzont 2020 czy Kreatywna Europa, istotne stało się inspirowanie podmiotów z województwa do aktywniejszego sięgania po środki europejskie. RBWŁ prowadzi działania informacyjne poprzez organizację wydarzeń typu „dni informacyjne”, obecność na imprezach masowych w regionie, a także indywidualne spotkania z zainteresowanymi realizacją projektów w ramach programów wspólnotowych.

RBWŁ ma na swoim koncie także sukcesy w samodzielnym sięganiu po środki europejskie. Od 2012 roku jest beneficjentem projektu „Łódzkie nabiera prędkości” (obecnie realizowana jest druga edycja), finansowanego z RPO WŁ. Projekt ma na celu promocję marki „Łódzkie” na arenie międzynarodowej, a w Domu Łódzkim w Brukseli odbyło się 12 stałych ekspozycji, prezentujących dziedzictwo oraz potencjał społeczno-gospodarczy województwa. Partnerami wydarzeń były m.in. łódzkie uczelnie wyższe, Urząd Miasta Łodzi, organizacje pozarządowe, Pałac Młodzieży im. Juliana Tuwima w Łodzi, Centrum Badań i Innowacji Pro-Akademia oraz Łódzki Regionalny Park Naukowo-Technologiczny.

Biuro, jako lider międzynarodowego konsorcjum, z powodzeniem wnioskowało w imieniu województwa łódzkiego o środki na realizację projektu „Regiony europejskie na rzecz integracji społecznej”, który otrzymał dofinansowanie w wysokości 117 tys. euro w ramach programu „Europa dla obywateli”. W projekcie uczestniczy 28 podmiotów z całej Europy: z Belgii, Czarnogóry, Węgier, Hiszpanii, Łotwy, Wielkiej Brytanii, Rumunii, Bułgarii, Malty i Polski.

Ważnym uzupełnieniem aktywności biura są działania promocyjne. RBWŁ uczestniczy w najważniejszych imprezach tematycznych i branżowych, takich jak Europejski Tydzień Regionów i Miast (Open Days) czy Drzwi Otwarte Instytucji Europejskich (Open Door’s Day). Angażuje się również podczas wydarzeń o charakterze gospodarczym, organizowanych przez wydział promocji handlu i inwestycji Ambasady RP w Brukseli.

Tekst: Zespół RBWŁ

Dni otwarte

17 maja na esplanadzie Solidarności w Brukseli mnóstwo gości odwiedziło stoiska polskich regionów. Specjalnością naszego regionu było połączenie tekstylnych tradycji Łódzkiego ze współczesną formą użytkową. Można było własnoręcznie wykonać torbę płócienną, smycz lub przypinki z designerskim wzorem. Polska inicjatywa wpisała się w program dni otwartych instytucji UE, co roku przyciągających kilkanaście tysięcy zwiedzających. Majowe przedsięwzięcie było jednym z wielu wydarzeń z okazji obchodów dziesiątej rocznicy członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Uczestniczyli w nim pracownicy placówek dyplomatycznych, w tym stałego przedstawicielstwa RP przy UE, Ambasady RP przy Królestwie Belgii, a także polskich biur regionalnych w Brukseli oraz Polskiej Organizacji Turystycznej i Instytutu Polski.

Promocji regionów służyć miały interaktywne prezentacje. Województwa przedstawiły technologiczne nowości, multimedialne ciekawostki i nowoczesne zabawki w 4 tematycznych dziedzinach: turystyka, innowacyjność, kultura i design.

Oficjalnego otwarcia dokonali ambasadorzy: Marek Prawda, stały przedstawiciel RP przy UE, oraz Artur Harazim, ambasador RP przy Królestwie Belgii. Wydarzeniu towarzyszyło hasło „Together we are...”, a logo z tym hasłem znalazło się na okolicznościowych biało-czerwonych koszulkach.

Unijne perspektywy

Unia Europejska stoi przed nowymi wyzwaniami, jakie przyniesie perspektywa finansowa 2014-2020. Dla Polski i dla województwa łódzkiego rok 2014 jest wyjątkowy, ponieważ 1 maja minęła 10. rocznica naszego członkostwa w UE.

Minęły lata 2007-2013...

W latach 2007-2013 przedsiębiorcy, uczelnie, samorządowcy, stowarzyszenia i inne podmioty z sukcesem ubiegali się o wsparcie w ramach krajowych programów i regionalnego programu operacyjnego. W ciągu 7 lat zrealizowano projekty za ok. 6 mld złotych, przy 60-procentowym dofinansowaniu z funduszy europejskich. Przebudowano oraz oddano do użytku nowe odcinki dróg krajowych i ekspresowych, zmodernizowano połączenia kolejowe, co poprawiło bezpieczeństwo i jakość podróży, kreując jednocześnie pozytywny wizerunek regionu atrakcyjnego dla inwestorów. Położenie na przecięciu europejskich korytarzy transportowych to niezaprzeczalny atut regionu łódzkiego, a uzupełnieniem sieci dróg krajowych i autostrad są drogi wojewódzkie, które dzięki wsparciu środków unijnych zostały zmodernizowane łącznie na długości 590 km.

Również za sprawą unijnych funduszy województwo stało się prężnie działającym ośrodkiem naukowym, zachęcającym do aktywnej współpracy naukowców oraz przedsiębiorców, co przelożyło się na zwiększenie jego konkurencyjności i innowacyjności. Łódzkie ośrodki naukowe wyróżniają się w Polsce i na świecie zaawansowanymi badaniami w dziedzinie biologii, fizyki i technologii polimerów. Umiejętna implementacja projektów dofinansowanych ze środków unijnych przyczynia



Bionanopark w Łodzi – Unia Europejska wspiera innowacyjność

się do stałego postępu w zakresie działalności naukowo-rozwojowej.

Istotne znaczenie w budowaniu renomy naszego regionu mają także inwestycje w kapitał ludzki. Wzrost kwalifikacji pracowników oraz sprzyjanie samozatrudnieniu spowodowały utrzymanie miejsc pracy, ale także zwiększenie potencjału pracowników w województwie.

Nie można zapominać o istotnych inwestycjach, mających na celu poprawę stanu środowiska naturalnego. To dzięki nim w województwie rewitalizowane są parki, powstają nowoczesne oczyszczalnie ścieków i rośnie energia, pozyskiwana ze źródeł odnawialnych.

Projekty unijne, których każdy z nas jest beneficjentem, integrują lokalną społeczność,

wpływają na wzrost świadomości ekologicznej i przyciągają nowych inwestorów. Wszystko to wpływa na zmianę wizerunku województwa, które jawi się jako coraz bardziej nowoczesne, dynamiczne, przyjazne zarówno dla mieszkańców, jak i dla przyjezdnych.

...i wkraczamy w kolejne 2014-2020

Obecnie wkraczamy w decydującą fazę negocjacji ostatecznej treści programów operacyjnych na lata 2014-2020. W nowej perspektywie zarząd województwa łódzkiego będzie odpowiedzialny za wdrażanie i zarządzanie dwufunduszowym programem (RPO WŁ 2014-2020), finansowanym zarówno z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, jak i z Europejskiego Funduszu Społecznego. Łączenie dwóch funduszy w jednym programie ma na celu lepsze dopasowanie środków do realnych potrzeb i potencjału województwa, wynikających m.in. z potrzeb społecznych i strategii województwa łódzkiego 2020. Nacisk zostanie położony na wsparcie zaawansowanych badań naukowych nad innowacyjnymi technologiami oraz na wykorzystanie ich w gospodarce regionu, jak również na projekty infrastrukturalne.

Tekst: Departament Polityki Regionalnej



Węzeł Stryków powstał dzięki środkom unijnym

Perła regionu

Zamek, kolegiata, rzeka i woda, ale nie ta z Warty, tylko głębinowa, to cztery elementy idealne do tworzenia podstaw ekonomicznych gminy. Teraz można już śmiało planować przyszłość Uniejowa w oparciu o te cztery wartości, łączące piękną historię z nowoczesnymi technologiami i rekreacją, o jakiej nam się śniło.

Nie wiadomo dlaczego, ale Warta zawsze dzieliła lokalną społeczność. Widać tak musiało być, skoro kolegiata stoi na prawym brzegu rzeki, a zamek z przecudownym parkiem na lewym. Ten zamek przez siedemset lat zawsze stał „obok” Uniejowa. I choć te dwa historyczne obiekty tworzą wraz z rzeką wspaniałą symetrię, to rzeka wciąż dzieli... Urząd miasta znajduje się po właściwej stronie, czyli tej, co kościół. Widok z okien gabinetu burmistrza nie jest imponujący, w porównaniu z widokiem z wieży zamkowej. Ale o przyszłość miasta możemy być spokojni, bo wszystko, co zostało zrobione dotychczas, to – jak zapewnia burmistrz Józef Kaczmarek – dopiero początek drogi.

Ściernisko czy pastwisko...

Trzeba przyznać, że Uniejów miał ciągoty ku zachodowi, a właściwie ku Wielkopolsce, a zapowiadane referendum administracyjne w 1998 roku (Poznań czy Łódź) doprowadziło do kryzysu lokalnej władzy. Burmistrz cieszy się, że przeważały oczywiste argumenty odległości od przyszej stolicy regionu. Ten o „bliższej koszuli ciała” sprawił, że to region łódzki, a nie wielkopolski ma w swych granicach miasto uzdrowisko.

Najstarsza wzmianka o wodach termalnych w Polsce pochodzi z 1137 roku, a pierwszy basen kąpielowy powstał w Cieplicach Śląskich w roku 1409. O ciepłej wodzie pod Uniejowem wiadomo było od 1978 roku (wcześniej szukano tam ropy), ale wszelkie działania miały charakter propagandowy. – Byłem

i jestem przekonany, że ten skarb trzeba wykorzystać do maksimum. Od początku miałem po swojej stronie władze samorządowe województwa. Wśród ówczesnych władz Uniejowa panowała jednak niewiara w geotermalny sukces. Chodziło mi o zbudowanie potencjału gospodarczego gminy, bo tu panowała zapaść gospodarcza – upadły zakłady „Próchnik”, „Sandra” i „Ceramika”. Nikt nie widział przyszłości w innych kolorach niż czarny. Ten problem wciąż istnieje, dlatego nie możemy jeszcze mówić o realnym prowadzeniu ekonomii społecznej w gminie – uważa burmistrz.

Już wówczas należało myśleć perspektywnie. Potrzebna była przestrzeń, którą można było w przyszłości zabudować. Pastwiska, na których stoją dziś Lawendowe Termy miasto kupiło w 2003 roku. Dziś jest to jedna z prywatnych inwestycji, obok hotelu „Uniejów” oraz Instytutu Zdrowia Człowieka. Jest jeszcze włoska firma, która zatrudnia 200 osób. Wszystkie na siebie zarabiają.

Burmistrz nie chciał budować basenów krytych, bo są wszędzie – Aleksandrów, Ozorków, Turek. Pomyślał: zrobimy coś nowego, co zaskoczy, przyciągnie inwestorów i zwykłych ludzi z inicjatywą. I tak powstały baseny odkryte, w których można się kąpać zimą, gdy temperatura powietrza wynosi minus 20 stopni, a woda w basenie ma plus 36 stopni. – Czyż to nie jest bajer? – pyta retorycznie burmistrz Józef Kaczmarek.



Józef Kaczmarek,
burmistrz Uniejowa

W pierwszej połowie dziesięciolecia obecności w Unii powstał kompleks termalno-basenowy „Termy Uniejów”. Równoległe z nim, w ramach projektu Wrota Czasu, zbudowano

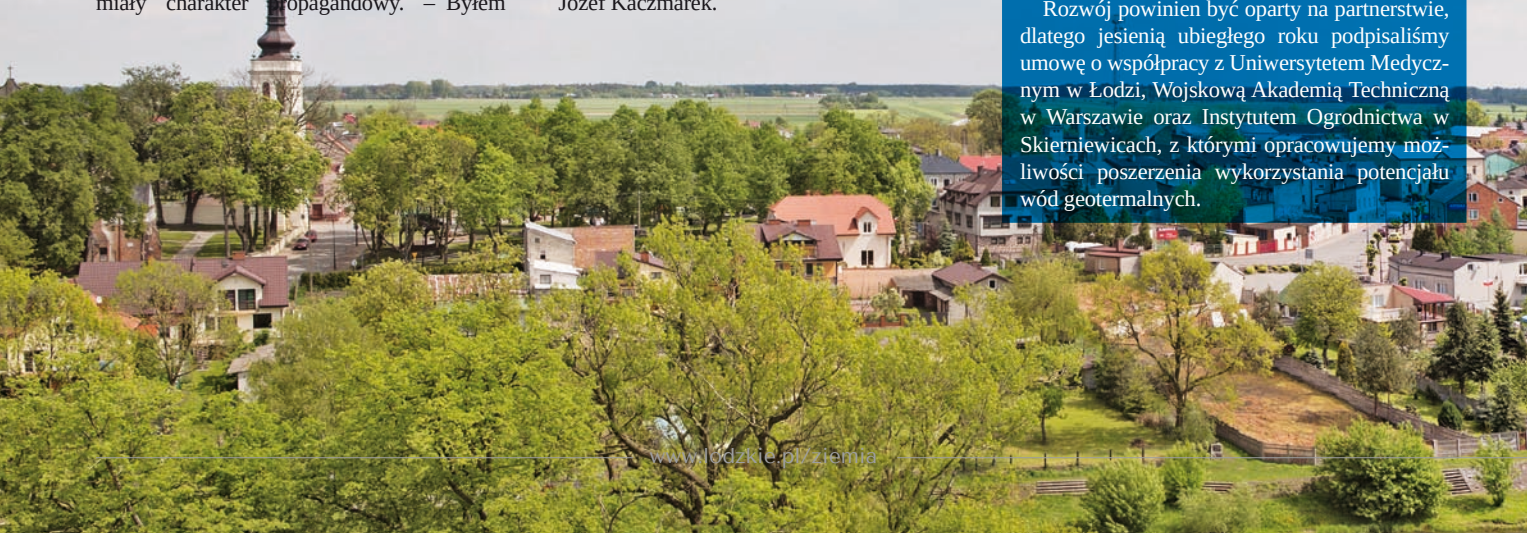
„Kasztel rycerski”, który stał się łącznikiem między bogatą historią miasta kiedyś i jego prężnym rozwojem dzisiaj.

2008 rok był znaczący w realizacji projektu „Termy Uniejów – regionalny markowy produkt turystyki uzdrowiskowej”. W roku 2012 rozbudowaliśmy baseny, odrestaurowaliśmy zamek, powołaliśmy Dom Pracy Twórczej, wspierający działalność łódzkiej ASP, i Zagrodę Młynarską.

Równoległe z wymienionymi inwestycjami pozyskane środki pomagały rozbudować infrastrukturę: sieć kanalizacyjną, drogową oraz elektroenergetyczną. Łącznie, w ciągu minionych 10 lat, zainwestowaliśmy w gminie Uniejów ponad 250 mln złotych, większość tych środków udało się pozyskać z funduszy unijnych. O ogromnego wsparcia w tym czasie udzielił samorząd województwa, który docenił potencjał naszej gminy.

W najbliższym czasie zapadną decyzje dotyczące finansowania na lata 2014-2020. Przygotowaliśmy kilka projektów, między innymi koncepcję hali jodowej, wielofunkcyjnego obiektu sportowego, który może zdefiniować na nowo pojęcie sportów sezonowych. Jeśli uda się uruchomić wszystkie środki, na powierzchni niemal 5 hektarów powstanie hala z wydzielonymi strefami sportów zimowych (całoroczne lodowisko i stok narciarski), wyczynowych, zadaszonymi boiskami, basenami.

Rozwój powinien być oparty na partnerstwie, dlatego jesienią ubiegłego roku podpisaliśmy umowę o współpracy z Uniwersytetem Medycznym w Łodzi, Wojskową Akademią Techniczną w Warszawie oraz Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach, z którymi opracowujemy możliwości poszerzenia wykorzystania potencjału wód geotermalnych.



Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego

Pamiętam Uniejów sprzed dziesięciu lat. To było małe miasteczko przy trasie Łódź – Poznań, które zauważało się dzięki mostowi na Warcie i zarysowi zamku w oddali w parku. Senne miasteczko, które nie zachęcało do zatrzymania się. Jednak już w początkowym rozdaniu środków unijnych samorządowcy pozyskali pierwsze pieniądze na wykorzystanie złóż termalnych. Potem powstawały baseny termalne, hotele prywatne i dom uzdrowskiowy, boiska z podgrzewaną murawą. Wybudowano także nowe drogi, odnowiono zabawkowy park.

Teraz, po wykorzystaniu pieniędzy z RPO na lata 2007-2013, miasto stało się uzdrowskiem. Do Uniejowa zjeżdżają kuracjusze z całej Polski i z sąsiednich państw, chwaliłiśmy się nim przed członkami Komitetu Regionów z całej Europy. To obecnie jedno z najbardziej rozpoznawalnych miejsc w naszym województwie. Teraz nie przejeżdża się przez Uniejów, ale do Uniejowa się jedzie. Powstają przedsięwzięcia z branży turystycznej i planuje się następne. Tutaj zarabiają nie tylko przedsiębiorczy mieszkańcy gminy, ale przyjeżdżają inwestorzy z całego regionu i nie tylko. Uniejów stanowi przykład jak dobra, kompleksowa inwestycja może stać się magnesem dla wielu branż i gałęzi życia.

Na górze: uniejowskie termy
Po lewej: rynek miasta
Po prawej: widok na zamek



Woda darem ciepła, urody i zdrowia

Głębina woda termalna ogrzewa już miasto i zasila termy. Kąpiel w basenach wypełnionych wodą z gorących źródeł, tężnia solankowa, świat saun – to niejedyne atrakcje, które posiada Uniejów.

Burmistrzowi marzy się inny, lepszy świat... Między listopadem a marcem, kiedy pogoda nie sprzyja rekreacji na świeżym powietrzu, przyjeżdżam do Uniejowa, żeby w sposób komfortowy i bezpieczny zapobiegać chorobom cywilizacyjnym – bieganie, kolarstwo, strzelnica... Najpierw robię podstawowe badania, które zapisują mi w chipie wbitym jak szpilka w rękę. Potem sam projektuję sobie trasę w hali jodowej, biegową czy rowerową, wybieram otoczenie (góry, lasy, morze, zabytki świata). Taki miks, jakiego nie ma jeszcze w Europie. Po wysiłku znów badania, które w domu przerzucam na swój komputer dla porównania. Mam swoją ścieżkę zdrowia z wynikami (ciśnienie, puls), które mogę porównywać i kontrolować jak konto bankowe. Projekt hali sportowo-rekreacyjnej z jodowanym powietrzem już jest. W uniejowskiej wodzie jest więcej jodu niż w Bałtyku, dlatego cały proces odnowy przebiegać będzie w zdrowym klimacie. To



nie jest wizjonerstwo, ale zaplanowane i zaprogramowane różne dziedziny życia sportowego.

Do basenów w Uniejowie przyjeżdża dziennie tysiąc osób, do podobnego ośrodka w Austrii, ale z większymi tradycjami, 10 tysięcy ludzi jednorazowo. Ale tam średnia wieku kuracjuszy wynosi 80 lat. Ludzie chcą żyć dłużej.

Obok Uniejowa na Warcie jest tylko jeden most, w centrum miasta przerzucono kładkę. Może to za mało, żeby raz na zawsze połączyć wiarę (kolegiata) z nadzieją (termy) na świetlaną przyszłość uzdrowska, jakiego w Polsce nie ma.

Tekst: Włodzimierz Mieczkowski



Europa przy Piotrkowskiej

Instytut Europejski w Łodzi powstał w roku 1993 z inicjatywy Jacka Saryusz-Wolskiego, ówczesnego pełnomocnika rządu ds. integracji europejskiej i pomocy zagranicznej.

Misją nowo powstałego instytutu było przygotowanie Polski do integracji ze wspólnotami europejskimi poprzez szkolenia, edukację europejską, działalność badawczą, informacyjno-promocyjną i wydawniczą. W tymże roku przeprowadzono pierwsze szkolenia z problematyki europejskiej dla pracowników administracji centralnej oraz drugą edycję podyplomowych studiów europejskich, realizowanych od 1993 wspólnie z Ośrodkiem Badań Europejskich Uniwersytetu Łódzkiego.

W roku 1994 w obecności Jacquesa Delorsa, ówczesnego przewodniczącego Komisji Europejskiej, podpisane zostało porozumienie o prowadzeniu przez instytut działalności filialnej Europejskiego Instytutu Administracji Publicznej w Maastricht. Podobne porozumienia o współpracy instytut zawarł z Akademią Prawa Europejskiego w Trewirze (1995), z Krajowym Instytutem Administracji Publicznej w Portugalii (1997) oraz Instytutem Tobiasza Assera w Hadze (2002).

Od 1994 roku instytut realizuje nieprzerwanie działalność szkoleniową, informacyjną i edukacyjną oraz wydawniczą, poświęconą problematyce Unii Europejskiej oraz wdrażaniu funduszy strukturalnych UE w Polsce, prowadzi Regionalne Centrum Informacji Europejskiej (2000-2012), Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej (2013) oraz dwa regionalne ośrodki Europejskiego Funduszu Społecznego: w Piotrkowie Trybunalskim (we współpracy ze Stowarzyszeniem Eurocentrum – od 2009) oraz w Łodzi (od 2011 roku).

W ramach różnych projektów przeszkolono ponad 35 tysięcy osób: urzędników administracji rządowej i samorządowej szczebla regionalnego i lokalnego, przedstawicieli biznesu, wymiaru sprawiedliwości, organizacji pozarządowych i nauczycieli. Działania edukacyjne i informacyjne kierowane były także do dzieci i młodzieży (w ramach szkolnych klubów europejskich), przedstawicieli grup zawodowych oraz mieszkańców regionu w ramach pikników europejskich, targów, dni otwartych, seminariów i konferencji, poświęconych tematyce Unii Europejskiej.

W ramach działalności wydawniczej instytut opublikował ponad 100 wydawnictw, poświęconych problematyce europejskiej.



Siedziba instytutu przy ul. Piotrkowskiej 262

W ciągu ponad dwudziestu lat IE gościł wielu przedstawicieli europejskiej polityki, jak przewodniczącą niemieckiego Bundestagu Ritę Süsmuth, premiera Portugalii Antonio Guterresa, premiera Jerzego Buzka, pierwszego premiera III RP Tadeusza Mazowieckiego, komisarza UE Michela Barniera, byłego przewodniczącego Komisji Europejskiej Jacquesa Santera, prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, ambasadora Jana Kułakowskiego, negocjatora członkostwa Polski w UE, byłego premiera Francji i mera Paryża Raymonda Barré'a, lidera opozycji białoruskiej Aliaksandra Milinkiewicza czy przewodniczącego Komisji Europejskiej José Manuela Barroso. Instytut odwiedzali eurodeputowani, ambasadorowie RP przy wspólnotach europejskich Jerzy Łukaszewski i Jan Truszczyński, ambasadorowie wspólnot europejskich w Warszawie oraz ambasadorowie krajów członkowskich UE i krajów kandydujących do UE (w ramach cyklicznych niegdys spotkań z ambasadorami). W uznaniu roli i znaczenia instytutu dla akcesji Polski do UE 1 maja 2004 r. na dziedzińcu IE odbyła się uroczystość wciągnięcia na maszt

flagi UE z udziałem ówczesnego premiera RP Leszka Millera. W roku 2007 w uroczystej inauguracji działalności Centrum Dydaktyczno-Konferencyjnego im. Alcide de Gasperi udział wzięła córka patrona centrum – Maria Romana de Gasperi.

Działania instytutu nie ograniczają się do działalności szkoleniowej, edukacyjnej i informacyjnej. Instytut kultywuje także tradycje związane z historią miasta, regionu oraz budynkiem Centrum Dydaktyczno-Konferencyjnego im. Alcide de Gasperi, który był niegdyś siedzibą zarządu regionu NSZZ Solidarność Ziemi Łódzkiej (na budynku znajduje się tablica poświęcona pamięci prezydenta Łodzi Grzegorza Palki oraz upamiętniająca siedzibę NSZZ Solidarność).

Instytut włącza się także w przedsięwzięcia związane z kulturą i historią. W przeszłości odbywały się tu imprezy Festiwalu Dialogu Czterech Kultur. Odwiedzili go: legendarny kurier z Warszawy Jan Karski, były ambasador Izraela w Polsce Szewach Weiss, Andrzej Szczypiorski i profesor Norman Davies.

Opr.: redakcja

Nie wystarczy odwiedzać...

Jacek Saryusz-Wolski, poseł Platformy Obywatelskiej do Parlamentu Europejskiego, reprezentujący ziemię łódzką.



Uczestniczył Pan we wszystkich etapach przygotowania Polski do członkostwa w Unii Europejskiej, pełnił wiele ważnych funkcji, w tym pierwszego polskiego wiceprzewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Jak ocenia Pan pozycję Polski w Unii po 10 latach członkostwa?

Myślę, że możemy być dumni z naszego dotychczasowego dorobku. Polska bardzo szybko pokazała unijnym partnerom, że może być równoprawnym członkiem struktur, zaangażowanym i gotowym do współpracy, bez kompleksów uboższej siostry czy nieśmiałości pierwszoklasisty. Dlatego pracujemy nad tym, by nas ceniono i szanowano, a z naszym zdaniem liczone się w Brukseli. Potrafimy budować koalicję wokół tematów dla nas szczególnie ważnych, na przykład wokół kwestii polityki wschodniej czy bezpieczeństwa energetycznego.

W Polsce pojawiają się głosy sugerujące, że członkostwo to w znacznej mierze poddanie się dyktatowi Brukseli. Czy takie opinie są uzasadnione?

Sądzę, że takie sądy wynikają z niedostatecznej wiedzy na temat funkcjonowania Unii. Po pierwsze, Bruksela to my, jeśli udaje nam się kształtować decyzje UE. Prawdą jest, iż Unia bazuje na strukturach, które odbiegają od tradycyjnych schematów. Trzeba jej poświęcić wiele uwagi, aby zrozumieć wszystkie mechanizmy, by Polska powróciła w sposób definitywny do głównego nurtu polityki europejskiej. Jesteśmy podmiotem, a nie przedmiotem ważnych międzynarodowych rozstrzygnięć. Polityka opiera się na zasadzie: nieobecni nie mają głosu. Dlatego eurosceptycy, którzy podkreślają niedomogi systemu unijnego, a nie doceniają korzyści płynących z członkostwa, powinni kierować się przynajmniej jedną zasadą: nic o nas bez nas. To prawda, że około 70 proc. prawodawstwa państwowego wynika z rozstrzygnięć podejmowanych najpierw w Brukseli, ale taki system jest konieczny,

aby zapewnić na terenie całej Unii harmonijne funkcjonowanie systemu prawnego. Mówienie o „poddawaniu się” jest myśleniem przedmiotowym, a nie podmiotowym.

Co zyskałoby na członkostwie?

Korzyści można podzielić na dwie kategorie: ekonomiczne, związane głównie z jednolitym rynkiem i funduszami unijnymi, dzięki którym nastąpił m.in. wzrost inwestycji infrastrukturalnych, jak choćby autostrada łącząca Łódź z Warszawą, oraz polityczne, czyli wspomniany już udział w podejmowaniu decyzji i umocnienie pozycji jako liczącego się aktora unijnej sceny politycznej. Należy także wymienić korzystanie ze swobodnego podróżowania po Europie w ramach strefy Schengen, prawo do pracy i osiedlenia się w wybranym kraju UE, możliwość nauki lub udział w licznych programach wymiany, lepszą ochronę praw pasażerskich, konsumenckich, większe bezpieczeństwo prawne przedsiębiorców, prowadzących działalność w UE i wiele innych.

W kolejnych siedmiu latach polskie regiony dostaną ze wspólnego budżetu prawie 500 miliardów. Jakie działania Unia będzie wspierać najchętniej?

Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju przewiduje, że przynajmniej 23 proc. wszystkich środków polityki spójności, przyznanych Polsce na lata 2014-2020, dostaną samorządy na inwestycje, będące priorytetami poszczególnych polityk europejskich, m.in. na inwestycje w infrastrukturę transportową, technologie informacyjne i komunikacyjne, przedsiębiorczość, edukację, ochronę środowiska, gospodarkę niskoemisyjną czy infrastrukturę społeczną i ochronę zdrowia. Stworzenie konkurencyjnej gospodarki, opartej na wiedzy, należy niewątpliwie do największych wyzwań dla Europy w nadchodzących latach.

Co jest, Pana zdaniem, szansą rozwoju dla naszego województwa?

Dla regionu łódzkiego i jego samorządów kluczowe będzie skupienie się na wspieraniu nowych technologii i innowacyjności, przedsiębiorczości, nauki i edukacji, na wroście zatrudnienia, jak również działaniach przybliżających region do osiągnięcia priorytetowych dla Unii celów gospodarki niskoemisyjnej. To właśnie wspieraniu innowacyjności powinniśmy poświęcić szczególną uwagę. Zwiększone inwestycje na badania, rozwój i nowe pomysły muszą z kolei być przekształcane w realne produkty i usługi.

W Parlamencie Europejskim jest obecnie 766 posłów. Po wyborach ich liczba wyniesie 751. Jak bardzo skuteczny może być jeden europoseł? Czy naprawdę można mieć wpływ na podejmowane decyzje?

Jak najbardziej. Oczywiście nie bez znaczenia pozostaje, do której grupy politycznej dany poseł należy i jak liczna jest jego delegacja narodowa. Polacy mają 51 miejsc w Parlamencie Europejskim, co czyni nas szóstą co do wielkości grupą europosłów. Następna w kolejności Rumunia ma prawie 20 posłów mniej. Ma to przełożenie na skuteczność naszych inicjatyw, na to, jakie prawo przyjmujemy, a trzeba pamiętać, że prawo bezpośrednio wpływa na życie Polaków i mieszkańców regionu łódzkiego. Natomiast pozycja posła to wypadkowa kilku czynników: liczy się zaangażowanie i specjalizacja w wybranych tematach, doświadczenie płynące z pełnionych funkcji, wiedza o Unii oraz jej mechanizmach i politykach. Nie wystarczy zaglądać do Brukseli na moment, pewne ścieżki trzeba solidnie wydeptać, pewne mechanizmy poznać dokładnie. Podobnie jak w dojrzałych demokracjach, liczy się też staż pracy poselskiej. Europosłowie z Niemiec, Włoch czy Francji mają czasem ponad 30-letnie doświadczenie w europarlamencie, dzięki czemu należą do grona najbardziej skutecznych i najbardziej wpływowych posłów.

Rozmawiała: Anna Szymanek-Juźwin

Gmina ze słynnym zamkiem

Jeżeli ktoś lubi ciszę i spokój oraz interesuje się historią i zabytkami, to na pewno powinien odwiedzić gminę Oporów, położoną w północnej części województwa łódzkiego, w powiecie kutnowskim.



Fosa wokół zamku w Oporowie, w którym mieści się Muzeum. Poniżej jedna z muzealnych sal

Gmina ma charakter rolniczy, przeważa produkcja roślinna i zwierzęca. Na blisko trzech tysiącach hektarów uprawia się tu głównie pszenicę i jęczmień, poza tym buraki cukrowe, ziemniaki i rośliny strączkowe. W produkcji zwierzęcej przeważa chów bydła i trzody chlewnej. Na terenie gminy nie ma przemysłu, a więc jest to teren przyjazny ekologicznie. Część powierzchni zajmują lasy państwowe o ogólnej powierzchni 360 ha. W Oporowie znajdują się dwa zbiorniki wodne o ogólnej powierzchni 4,51 ha, przeznaczone na cele rekreacyjno-wędkarskie. Przy jednym z nich usytuowana jest przystań, a w sezonie letnim istnieje możliwość wypożyczenia rowerów wodnych. Na terenie gminy Oporów znajdują się dwa gospodarstwa agroturystyczne, które oprócz bazy noclegowej prowadzą naukę jazdy konnej. – Atutem naszej gminy, wyróżniającym ją spośród innych w regionie łódzkim, jest niewątpliwie duża liczba zabytków – mówi wójt gminy Oporów Robert Pawlikowski.

Najważniejszą atrakcją turystyczną w gminie jest Muzeum-Zamek w Oporowie. Mała późnogotycka rezydencja obronna, wzniesiona około 1440 r., usytuowana na wyspie otoczonej fosą, jest jednym z niewielu tego typu zabytków, zachowanych w Polsce. Muzeum-Zamek w Oporowie otwarte jest przez cały rok i mieści się w nim Muzeum Stylowych Wnętrz z cenną kolekcją mebli, sreber, porcelany, obrazów oraz zbroi. Oferuje także pokoje gościnne (po wcześniejszej rezerwacji). Oporowski zamek



rycerski miał szczęście w burzliwej polskiej historii, bo nigdy nie został doszczętnie złupiony, zdewastowany czy spalony. Natomiast przez wieki często zmieniał właścicieli, a byli wśród nich rody: Korzeniowskich, Pocięjów, Oborskich, Orsetich. W 1932 r. zamek kupili Elżbieta i Michał Szymon Karscy. Niedawno odnaleźli się spadkobiercy ostatnich właścicieli zamku, którzy chcieliby go odzyskać. Toczą się właśnie sprawy sądowe. Władze gminy stoją na stanowisku, że bez względu na tytuł własności kompleks zamkowy powinien pełnić dotychczasową funkcję.

Warownię otacza piękny, zabytkowy park, założony w XVII w., a w wieku XIX przekomponowany. Oprócz gatunków drzew powszechnie rosnących w parkach, można tu spotkać okazy unikatowe, m.in. cyprysika Lawsona, kłęka kanadyjskiego czy lipę amerykańską. Zachowały się także niektóre budowle ogrodowe oraz XIX-wieczny domek szwajcarski i tzw. domek neogotycki.

Na uwagę zasługuje także położony w nie-

wielkiej odległości od zamku zabytkowy zespół klasztorny ojców paulinów. Murowana świątynia w stylu gotyckim powstała w pierwszej połowie XV w. Jest udostępniana do zwiedzania po uprzednim uzgodnieniu z administracją klasztoru.

Ważnymi zabytkami w gminie Oporów są zespoły pałacowo-parkowe byłych właścicieli ziemskich w miejscowościach: Pobórz, Świechów-Parcel, Mnich-Ośrodek oraz kościołów w Mnichu, powstały w 1862 r.

Przynależność Polski do UE wpłynęła na rozwój gminy Oporów w stopniu niewielkim, jednak zauważalnym. Dzięki unijnym środkom w ostatnich trzech latach wybudowano pomost przy stawie wodnym w Oporowie oraz zakupiono trzy rowery wodne, zmodernizowano świetlicę gminną w miejscowości Kamienina oraz zbudowano 35 naturalnych przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie gminy. – Nasze plany na najbliższe lata obejmują poszerzenie oferty turystycznej, związanej z rozwojem bazy noclegowej i gastronomicznej – mówi wójt Robert Pawlikowski.

Wśród inwestycji finansowanych z innych środków, np. z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz z budżetu gminy, w ostatnich latach przebudowano kotłownię w budynku Zespołu Szkół w Szczycie oraz część dróg gminnych.

Tekst: Krzysztof Karbowiak
Fot. Dominik Bartkiewicz

Pracują u siebie



85 procent dotacji pochodziło z Europejskiego Funduszu Społecznego, a 15 proc. z budżetu państwa. W projekcie mogli uczestniczyć bezrobotni i nieaktywni zawodowo, a także niepełnosprawni, z siedmiu powiatów: sieradzkiego, zduńskowolskiego, łaskiego, poddębickiego, wierzszowskiego, wieluńskiego i pajęczańskiego. Zgłaszający musieli być zdecydowani na uruchomienie działalności gospodarczej. Jedynym ograniczeniem była lokalizacja przedsięwzięcia w województwie łódzkim.

Chętni pojawili się szybko. Samodzielna działalność staje się coraz atrakcyjniejszą formą realizacji. Tym bardziej że samozatrudnienie jest czasem jedynym sposobem na zawodowy start. Spośród 270 osób przez sito rozmów kwalifikacyjnych przeszły 53, które przystąpiły do szkoleń, mających zapewnić im wiedzę i umiejętności potrzebne do założenia oraz prowadzenia własnej firmy. Wszyscy uczestnicy szkoleń przedstawili biznesplany, które ocenił zespół ekspertów. Ostatecznie zostało wyłonionych 45 osób, które zarejestrowały własną działalność i otrzymały dotację wysokości 20 tysięcy złotych. To umożliwiło sfinansowanie pierwszych wydatków, w tym zakup maszyn i urządzeń. Aby szanse raczkujących przedsiębiorców były większe, projekt przewidywał wsparcie pomostowe wysokości 600 zł miesięcznie dla wszystkich przez sześć miesięcy. – Niesieni sukcesem, jakim był projekt promocyjno-informacyjny pierwszej edycji „Pracuj u siebie”, posłaliśmy dalej, włączając się do drugiej odsłony tego programu – wspomina Jacek Walczak, prezydent Sieradza.

Dariusz Jagielski zarejestrował firmę jako „Usługi spawalnicze J.D. - metal. Na swojej stronie www.djagielski.ugu.pl, powstałej w ra-

Stworzenie własnej firmy, miejsca pracy dla siebie, było głównym założeniem drugiej edycji projektu „Pracuj u siebie”. Miasto Sieradz pozyskało na ten cel prawie 1,6 miliona złotych.



Piotr Pyrzyński prowadzi pub „Kino”. Dariusz Jagielski ma na swym koncie niejedną taką lampę

mach projektu, wyjaśnia, że zajmuje się kowalstwem artystycznym i usługami ślusarsko-spawalniczymi. Z metalu wykonuje stoliki, ławeczki, lustra, żyrandole, lampy, świeczniki, szyldy, balustrady, bramy, ogrodzenia i stalowe konstrukcje. Zgodnie z wzorami podanymi przez klientów lub własnymi. Czego nie byłby w stanie zrobić? – Może coś by się znalazło, ale na pewno bym próbował – przyznaje z uśmiechem.

Zgłosił się, bo córka znalazła w internecie informację o projekcie. Mógł wyposażyć swój zakład w maszyny i urządzenia. Kupił między innymi spawarkę i piłę do cięcia metalu. Pomocne też było wsparcie finansowe w postaci półrocznego sfinansowania opłat ubezpieczenia. Mówi, że na brak zajęcia nie narzeka. W kuźni pomaga żona i angażuje się córka, która od czasu do czasu jest pomocnikiem oraz wypełnia dokumenty związane z działalnością firmy.

Dariusz Jagielski pogodnie patrzy w przyszłość. Wie, bo spróbował, że proponowane przez niego usługi są ludziom potrzebne. Myśli o rozbudowaniu zakładu. Ciągnie go do wykonywania rzeczy skomplikowanych, z artystycznym zacięciem. Klientom podobają się lampy do ogrodów czy pomieszczeń, albo... metalowe róże.

Gdy Piotr Pyrzyński studiował informatykę, nawet nie przypuszczał, że będzie prowadził pub. Dziś mówi, że młody człowiek nie zawsze potrafi zaplanować sobie przyszłość. Po-

tem uzyskał dyplom masażysty i przymierzał się do tego zajęcia, ale trafiła mu się praca w jednym z sieradzkich pubów. Ukończył kurs barmański. Przez dwa lata sporo się nauczył, co z powodzeniem teraz wykorzystuje. Przede wszystkim

jednak mógł wyjść z pomysłem na własną firmę, gdy kolega powiedział mu o nowym projekcie w sieradzkim magistracie.

– Gdyby nie ten program, to w ogóle bym nie wystartował – nie ma wątpliwości Piotr Pyrzyński. – To był zastrzyk finansowy, szkolenia, doradztwo. Oczywiście, żeby urządzić lokal, trzeba było dołożyć swojej gotówki, ale dotacja z projektu to był dobry początek.

I tak powstał pub „Kino” z fotosami gwiazd na ścianach i filmową taśmą, wijącą się po podłodze. Nazwa narzucała się sama, bo w tym miejscu jeszcze w latach 90. było kino Piast.

– Wiedziałem, że muszę dać coś więcej, by konkurować z innymi pubami – podsumowuje Piotr. – Postanowiłem zrobić wieczorki taneczne. Wykorzystałem to, co wcześniej zauważyłem, że klienci wychodzili koło północy, żeby potańczyć. Postanowiłem ich zatrzymać.

Udało się. Sieradzanie mają miejsce do zabawy, a Piotr ma pracę. W pubie pełni rolę barmana, menedżera, zaopatrzeniowca. Myśli o rozwoju, o tym, żeby pójść dalej. I koniecznie w Sieradzu. Nie zamierza go opuszczać, bo nie znosi korków i wielkomięjskiego zgiełku.

Projekt „Pracuj u siebie” miał wspierać i promować przedsiębiorczość oraz samozatrudnienie w ramach programu Kapitał Ludzki. I nie po raz pierwszy okazało się, że człowiek jest najlepszą inwestycją.

Tekst i fot. Bożena Bilka-Smuś

Od kła mamuta do pulpitu sterowniczego



Zainteresowanie zwiedzających wzbudają szkielet mamuta oraz mamuci kieł

Element wystawy stanowi panel sterujący pracą bloków energetycznych

Wszyscy, którzy są ciekawi, jak przed milionami lat powstawał węgiel brunatny, jak się go wydobywa oraz jak wytwarzana jest dzięki niemu energia elektryczna, powinni odwiedzić nowo otwartą ekspozycję PGE Giganty Mocy obok Miejskiego Centrum Kultury w Bełchatowie.

Interaktywny i nowoczesny charakter ekspozycji od razu przypadł do gustu dzieciom i młodzieży odwiedzającym wystawę. Interesowała ich zwłaszcza możliwość przeprowadzania doświadczeń oraz badania właściwości prądu. Zwiedzający mogą obserwować proces powstania węgla, jego wydobycia oraz przetwarzania w celu uzyskania energii elektrycznej w elektrowni.

Wystawie stałej towarzyszą ekspozycje czasowe, związane tematycznie z regionem łódzkim. Podczas uroczystego otwarcia marszałek województwa Witold Stepień, prezydent Bełchatowa Marek Chrzanowski oraz prezes za-

ządu kopalni Bełchatów Jacek Kaczorowski podkreślali znaczenie projektu w promowaniu regionu oraz jego wartość edukacyjną.

Ekspozycje, w tym minerały i najcenniejszy – kieł mamuta – pochodzą w większości z terenu kopalni Bełchatów. Naukowy patronat nad ekspozycją sprawuje katedra nauczania na Wydziale Fizyki i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego, a partnerem jest telewizyjny kanał naukowy Discovery Science, którego programy można oglądać podczas zwiedzania.

Zwiedzających w 15-osobowych grupach oprowadzają po ekspozycji przewodnicy w półgodzinnych odstępach. Bilet ulgowy kosztuje 10 zł i uprawnia także do odwiedzenia Muzeum Regionalnego w Bełchatowie. Rezerwacji można dokonywać on-line na stronie internetowej wystawy. Projekt zrealizowany przez miasto Bełchatów dofinansowany został z Regionalnego Programu Operacyjnego w wysokości 9,6 mln zł. Całkowita wartość inwestycji wyniosła 19,6 mln zł.



Z monitorów o Bełchatowie opowiadają zasłużeni mieszkańcy, m.in. Mariusz Wlazły, wielokrotny mistrz Polski w siatkówce



W sali poświęconej procesom powstawania węgla brunatnego pomagają w zwiedzaniu interaktywne obrazy i nowoczesny wystrój

Tekst i fot.: Krzysztof Borowski

Bezpieczne województwo

46. sesję Sejmiku Województwa Łódzkiego zdominowały tematy związane z bezpieczeństwem.



Informację o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie łódzkim w 2013 roku zaprezentowali przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej, Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi oraz Straży Ochrony Kolei. Sejmik przyjął ponadto kilkanaście uchwał, m.in. w sprawie rozstrzygnięcia konkursu i udzielenia w 2014 roku dotacji z budżetu województwa łódzkiego na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach.

Wystąpienia rozpoczął nadbrygadier Andrzej Witkowski, łódzki komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej. Przedstawił radnym statystyki dotyczące pożarów i innych zdarzeń, w których uczestniczyli strażacy. Radni dowiedzieli się także, jakim sprzętem dysponuje Państwowa Straż Pożarna w województwie łódzkim oraz jaki jest czas dojazdu do zdarzenia (strażacy są w stanie dojechać do pożaru zaledwie w 3 minuty!). Po wystąpieniu generała Witkowskiego głos zabrał mł. insp. Tomasz Michułka, pierwszy zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Łodzi. Posługując się prezentacją, przedstawił najnowsze statystyki policyjne, z których wynika, że przestępczość w regionie systematycznie maleje. Spadła liczba postępowań i przestępstw stwierdzonych ogółem, przestępstw kryminalnych oraz przestępstw uznanych za najbardziej uciążliwe (przestę-

czość rozbójnicza, bójki, pobicia, kradzież rzeczy, kradzieże z włamaniem, kradzieże samochodów i uszkodzenie mienia). Poprawiła się także wykrywalność w pięciu spośród siedmiu podstawowych kategorii przestępstw kryminalnych. O działaniach Straży Ochrony Kolei opowiadał radnym Włodzimierz Szewczyk, komendant regionu SOK w Łodzi. Po wystąpieniach przedstawicieli służb, zarówno Witold Stępień, marszałek województwa, jak i Marek Mazur, przewodniczący sejmiku, dziękowali wszystkim funkcjonariuszom za ciężką i pełną poświęceń pracę.

Sejmik zapoznał się także z działaniami samorządowych kolegów odwoławczych, a także przyjął informację o stanie realizacji programu współpracy samorządu województwa łódzkiego z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami wymienionymi w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie za rok 2013. Przedstawiła ją radnym Patrycja Wojtaszczyk, koordynatorka ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi. Anna Mroczek, dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, zaprezentowała z kolei informację o stanie realizacji programu działań na rzecz rodzin wielodzietnych w województwie łódzkim pod nazwą „Wojewódzka Karta Rodzin Wielodzietnych”.

Po części informacyjnej sejmik przyjął jeszcze kilkanaście uchwał głównie o charakterze



budżetowym. Radni wyrazili m.in. zgodę na objęcie przez Województwo Łódzkie udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym spółki pod firmą Inwestycje Medyczne Łódzkiego, a także na objęcie udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym spółki pod firmą Wytwórnia Filmów Oświatowych Sp. z o.o.

Radni przyjęli też uchwałę o rozstrzygnięciu konkursu i udzieleniu w 2014 roku dotacji z budżetu Województwa Łódzkiego na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków. Samorząd województwa dofinansuje remont 24 obiektów zabytkowych w całym regionie na kwotę 1,5 mln zł. Wśród zabytków, które otrzymają wsparcie, są m.in. klasztor mniszek kamedulek w Złoczewie, parafia ewangelicko-augsburska w Piotrkowie, willa Richtera w Łodzi (rektorat Politechniki Łódzkiej) i kościół pw. św. Marcina w Tomaszowie Mazowieckim.

Na koniec radni podjęli uchwałę o nadaniu odznaki honorowej „Za Zasługi dla Województwa Łódzkiego” Zbigniewowi Bródce, Andrzejowi Moszurze oraz Stowarzyszeniu „Klub 500 Łódź”. Odznaczeni otrzymają wyróżnienia 26 maja 2014 roku w Łódzkim Domu Kultury podczas uroczystej sesji z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego.

Tekst: Rafał Jaśkowski

Łódzkie z dzieckiem

W województwie łódzkim jest dużo atrakcji, które szczególnie dedykujemy dzieciom z okazji ich świąt. W ostatnim czasie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013 powstało lub zostało zrewitalizowanych wiele wyjątkowych miejsc. Do takich bez wątpienia należą: Termy Uniejów, zamek w Inowłodzu, Groty Nagórzyckie, multimedialna kotłownia czy skansen zagrody łęczyckiej.

Czy wiecie, gdzie znajdują się: geometryczny środek Polski, największa dziura w ziemi, gorące źródła? A może wiecie, gdzie Biała Dama strzeże monet, a diabeł Boruta mówi dobranoc, gdzie mieszkają białe lwy i gigantyczne owady? Na pewno wiecie również, gdzie kawka śpiewa z rana, a żubr wczorem... Oczywiście, w Łódzkiem.

Zagroda chłopska



Skansen „Łęczycka Zagroda Chłopska” we wsi Kwiatkówka pomiędzy Łęczycą a Tumem odtwarza warunki życia na wsi po 1918 roku. Na jego terenie znajduje się XIX-wieczna chałupa z gliny, wyposażona w meble i sprzęty gospodarstwa domowego z końca okresu międzywojennego, wielofunkcyjny budynek gospodarski, który mieścił oborę, stajnię, chlew oraz szopę na torf. Do dyspozycji zwiedzających oddano również stodołę, budynek o funkcjach administracyjno-ekspozycyjnych, kapliczki, budynki prezentujące przemysł i rzemiosło wiejskie, jak wiatrak kozłowy, olejarnia, kuźnia, piec chlebowy, piec garncarski. Zagroda powstała dzięki unijnym funduszom i jest oddziałem Muzeum Archeologiczno-Etnograficznego w Łodzi.



Muzeum sztuki

Obcowanie z prawdziwą sztuką jest bardzo przyjemne. Warto przekonać się, co ma do zaoferowania Muzeum Sztuki w Łodzi, zwłaszcza że bardzo mile widziane są tu również dzieci. Muzeum ma siedzibę aż w trzech budynkach. Ms2, zajmujący zabytkowy budynek XIX-wiecznej tkalni, jest przede wszystkim miejscem eksperymentalnej „Kolekcji sztuki

XX i XXI wieku”. W każdą sobotę odbywają się tutaj interesujące warsztaty dla dzieci. MS jest ośrodkiem żywego reagowania na zjawiska zachodzące we współczesnej kulturze i miejscem testowania nowych sposobów ich ujmowania. Pałac Herbsta mieści się na terenie XIX-wiecznego zespołu pałacowo-parkowego.

Groty Nagórzyckie



Warto wejść do Grot Nagórzyckich i przejść 160-metrową podziemną trasą, wiodącą korytarzami dawnej kopalni piasku. Przez wiele lat kręte korytarze i piaskowcowe sale stały opuszczone, służąc tylko miejscowym wagarowiczom za kryjówkę. Groty doczekały lepszych czasów i stały się

atrakcją turystyczną województwa łódzkiego. Oprowadzający przewodnicy opowiadają legendy, m.in. o zbroju Madeju i diable. Jak to zwykle w jaskiniach bywa, każda sala ma swoją nazwę. Zwiedzać będziecie sale: Boczną, Borsuczą, Ciemną, Jeziorną, Niedźwiedzią, Taneczną i Złodziejską Komorę.

Zamek w Inowłodzu



Budowla powstała za czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego. Jej odbudowę planowano już w okresie PRL, jednak dopiero w 2003 roku rozpoczęto rekonstrukcję i rewitalizację ruin. W roku 2008 zabytek odgruzowano, odsłonięto piwnice i mury przyziemia. Częściowo zrekonstruowano parter i nadbudowano wieżę. Odtworzono też fosę, przez którą przerzucono drewniany most. Uroczyste otwarcie obiektu, który udało się zrekonstruować dzięki unijnym funduszom, nastąpiło 15 czerwca 2013 roku. Zwiedzający mogą oglądać zamek w stanie tzw. „trwałej ruiny”. W zaadaptowanych pomieszczeniach piwnic i parteru ulokowano małą izbę muzealną.

Czego strzeże Boruta

Któż nie chciałby odnaleźć legendarnych skarbów, strzeżonych ponoć przez samego diabła Borutę, który upatrzył sobie łęczycki zamek na swoją siedzibę. Według legendy, szwedzcy żołnierze, opuszczając Łęczęcę, powierzyli mu swoje skarby, których ten przez wieki zazdrośnie strzegł. Według innej legendy, ludzie chroniący się w lochach przed nieprzyjacielskimi najazdami ukryli tam swój dobytek i wezwali diabła, aby go pilnował. Boruty w lochach już nie ma. Można go spotkać dwa piętra wyżej, w zamkowej wieży. Znajduje się tu chyba największa w Polsce kolekcja diabłów. A latem diabły przyglądają się rycerskim potyczkom.



Arboretum w Rogowie

Arboretum w Rogowie przyciąga wielu gości o każdej porze roku. I nic dziwnego, bo to jeden z najpiękniejszych i najciekawszych obiektów tego typu w Europie. Rośnie tu ponad 30 tys. roślin, reprezentujących ok. 3,5 tysiąca gatunków, a wśród nich prawdziwe rzadkości niemal z każdego zakątka świata. Aby ułatwić zwiedzanie arboretum, dzięki unijnemu wsparciu wytyczono tworzącą kilka pętli ścieżkę edukacyjną, prowadzącą do najważniejszych działów i stanowisk najciekawszych roślin.

Tekst: Beata Sakowska

Atrakcyjne Łódzkie

Województwo łódzkie zostało laureatem prestiżowej nagrody TransformAwards, przyznawanej za tzw. rebranding, czyli zmianę wizerunku marki. Nasz region razem z agencją BNA, która stworzyła nową identyfikację wizualną, znalazł się na trzecim miejscu w kategorii „Najlepsza identyfikacja wizualna w sektorze publicznym”.

TransformAwards honorują najlepsze praktyki w korporacyjnym, produktowym i globalnym rebrandingu. Nagroda dla Łódzkiego wiąże się z przyjętą przez województwo nową strategią marki, opartą na podkreślaniu różnorodności regionu i wykorzystaniu tego w promocji. Przypomnijmy, że nasz region jest pierwszym w Polsce, który zdecydował się na zmianę identyfikacji wizerunkowej.



Skupione samorządy

W obecności marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia 27 starostów, prezydentów miast, burmistrzów i wójtów powołało Łódzki Okręg Metropolitalny. Samorządy zgrupowane wokół stolicy województwa będą podejmować wspólnie przedsięwzięcia, inwestycje, starać się o dofinansowanie unijne.

Spotkanie inauguracyjne odbyło się w Centralnym Muzeum Włókiennictwa. – Powstanie ŁOM to odpowiedź na rosnące znaczenie obszarów metropolitalnych dla rozwoju kraju i regionów oraz całej Unii Europejskiej – mówił marszałek Witold Stępień. – Obszary metropolitalne mają być w każdej skali potencjalnymi biegunami wzrostu społeczno-gospodarczego, a dodatkowym bodźcem ma być przekazanie z Brukseli na ich rozwój dodatkowych środków w nowej perspektywie finansowej 2014-2020.

Stowarzyszenie Łódzki Obszar Metropolitalny będzie decydować o wydatkowaniu 217 mln euro.



Trasa S8 otwarta

Pierwsze odcinki drogi ekspresowej S8 koło Łodzi zostały otwarte. Kierowcy mogą jeździć nowymi fragmentami trasy od Rzgowa do węzła Róża i dalej drogą S14 do Dobronia, omijając Łódź i Pabianice od południa.

– W 2006 roku tysiące osób protestowało przeciwko próbie odsunięcia tej drogi od Łodzi. Gdy trafiłem do ministerstwa infrastruktury, nie miałem innego wyjścia, jak poprowadzić tę drogę w najbardziej optymalnym wariantcie, czyli w okolicach Łodzi. Przemawiała za tym wszystkie analizy – mówił wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk, który jeszcze jako poseł starał się o obecny przebieg

trasy S8. – To jest brama tego regionu. Jeszcze niedawno były to marzenia, które dziś się realizują – dodał Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego.

Trasę od Rzgowa do Róży wybudował Budimex za niecałe 850 mln zł, trasę z Róży do Dobronia konsorcjum Dragados – Pol-Aqua, które kontynuuje także budowę z Róży w kierunku Łasku.

W lipcu oddany zostanie do użytku odcinek od Róży do Łasku, wczesną jesienią od węzła Wieluń w Walichnowach w powiecie wierszowskim do Sieradza, a na przełomie 2014 i 2015 ostatni fragment z Sieradza do Łasku.

Nowy oddział w „Koperniku”

Oddział Chirurgii Klatki Piersiowej, Nowotworów i Rehabilitacji Oddechowej w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Mikołaja Kopernika po modernizacji może przyjąć więcej pacjentów. Liczba łóżek zwiększyła się z 20 do 27, oddział ma nowoczesne sale operacyjne oraz salę pooperacyjną.

– Cieszę się, że mieszkańcy Łódzkiego mogą się leczyć w coraz lepszych warunkach. Ze względu na statystyki, bardzo istotne jest leczenie chorych na nowotwory. Samorząd województwa łódzkiego dokłada wszelkich starań, by zapewnić mieszkańcom leczenie na najwyższym poziomie – mówił podczas uroczystości otwarcia oddziału Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego.

W uroczystości wzięli także udział Dariusz Klimczak oraz Marcin Bugajski, członkowie zarządu województwa łódzkiego, oraz Marek Mazur, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego.



Modernizacja oddziału jest kolejną inwestycją, realizowaną w ramach projektu pn. „Modernizacja Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. M. Kopernika w Łodzi jako kompleksowa realizacja planu rozwoju Regionalnego Ośrodka Onkologicznego” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007-2013 (wartość całego projektu wynosi 58.833.550 zł, z tego z budżetu województwa łódzkiego 8.756.115 zł). Wartość tej inwestycji wynosi ponad 5,6 mln zł.

Pamięć o zbrodni katyńskiej

Przed pomnikiem ku czci Polaków pomordowanych na Wschodzie podczas drugiej wojny światowej, przy sanktuarium Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi, odbyły się uroczystości 74. rocznicy zbrodni katyńskiej. Uczestniczyli w nich hierarchowie czterech wyznań, przedstawiciele władz województwa i Łodzi, Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, uczniowie szkół noszących imię pomordowanych w Katyniu, mieszkańcy Łodzi.



Święto przygotowali członkowie łódzkiego oddziału Rodziny Katyńskiej. Obchody rozpoczęła msza, którą w intencji pomordowanych w Katyniu, Charkowie, Miednoje i innych miejscach kaźni dawnego ZSRR w 1940 r. odprawił arcybiskup metropolita łódzki Marek Jędraszewski. Pod pomnikiem katyńskim, wmurowana została urna z ziemią z Polskiego Cmentarza Wojennego w Bykowni. Goście złożyli kwiaty i wieńce.

Narodowe święto 3 Maja



Deszczowe, ale jak zwykle uroczyste, były obchody 3 Maja w Łodzi. Uroczystości zaczęły się mszą świętą w katedrze, którą odprawił arcybiskup metropolita łódzki Marek Jędraszewski. Potem przedstawiciele władz województwa i miasta, europarlamentarzyści, posłowie oraz łodzianie wyszli na plac przed katedrą, by wziąć udział w dalszej części obchodów. Była zmiana warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, uroczyste zawieszenie flagi państwowej i odegranie Mazurka Dąbrowskiego, apel poległych zakończony salwą honorową w wykonaniu kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego z jednostki w Leżnicy Wielkiej.

Przedstawiciele najwyższych władz świeckich i kościelnych w województwie oraz mieście, wśród nich wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska oraz marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, postawili znicze przed pomnikiem świętego Jana Pawła II, a także złożyli wspólnie wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Uroczystości zakończył przemarsz kompanii honorowych wojska, policji, straży pożarnej oraz straży miejskiej.

3 maja 2014 roku województwo łódzkie było współorganizatorem wydarzenia w Konsulacie Generalnym RP w Monachium, związanego z rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz obchodami 10. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, podczas którego promowano tradycyjne produkty z regionu łódzkiego.

Zarząd województwa reprezentowała wicemarszałek Dorota Ryl, która zachęcała niemieckich przedsiębiorców do zapoznania się z ofertą województwa łódzkiego, podkreślała jego dogodne usytuowanie geograficzne oraz atmosferę sprzyjającą rozwojowi przedsiębiorczości. Oficjalną część uroczystości zakończyło wręczenie odznaczenia państwowego profesorowi Edwardowi Malcowi, wybitnemu kardiochirurgowi dziecięcemu.

Województwo pokazało produkty regionalne, wpisane na listę Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w tym sokami z Kałużcewa i chrzanem Nadwarciańskim.



Bronisław Komorowski w Łodzi

W setną rocznicę urodzin Jana Karskiego, emisariusza Polskiego Państwa Podziemnego, który jako pierwszy przekazał na Zachód informacje o zagładzie Żydów w czasie drugiej wojny światowej, do Łodzi przyjechał prezydent RP Bronisław Komorowski. Razem z marszałkiem województwa Witoldem Stępiem i prezydentem Łodzi Hanną Zdanowską wziął udział w uroczystościach upamiętniających kuriera z Łodzi i otworzył poświęconą Karskiemu wystawę.

Uroczystości rozpoczęły się w Parku Ocalałych, gdzie prezydent złożył wieńce pod pomnikiem Polaków Ratujących Żydów oraz kwiaty przed obeliskiem upamiętniającym organizację podziemną „Żegota”.



Uczestniczyli w nich m.in. krewna Jana Karskiego: bratanica Wiesława Kozielewska-Trzaska, Jadwiga Lenach-Bukowska i kuzynka Edwarda Natkańska, a także ambasador USA w Polsce Stephen D. Mull oraz ambasador Izraela Zvi Rav-Ner i wicemarszałek województwa łódzkiego Dorota Ryl.

Po obchodach związanych z rocznicą urodzin Jana Karskiego prezydent uczcił 25-lecie zakończenia obrad okrągłego stołu i pierwszych częściowo wolnych wyborów. Z tej okazji przed budynkiem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego posadził dąb wolności. Oprócz marszałka Witolda Stępnia, samorząd województwa łódzkiego reprezentowali przewodniczący sejmiku Marek Mazur oraz członek zarządu Marcin Bugajski.

**„Z prac zarządu” przygotował
Wydział Informacji i Komunikacji Społecznej**

§amorząd przed sądem

Przygotował
dr Robert Adamczewski

Oplata targowa

Rada gminy podjęła uchwałę w sprawie ustalenia opłaty targowej. Na jej mocy m.in. zwolniono z obowiązku wnoszenia opłaty sprzedaż artykułów rolno-spożywczych własnej produkcji, prowadzoną przez mieszkańców gminy.

Uchwałę zaskarżył prokurator, zarzucając jej naruszenie równości wobec prawa. Zakwestionował także podmiotowo-przedmiotowy charakter zwolnienia, albowiem – jak podniósł – rada wskazała, że zwolnieni są mieszkańcy (kryterium podmiotowe), którzy sprzedają artykuły rolno-spożywcze własnej produkcji (kryterium przedmiotowe). Zdaniem prokuratora, ustawa o podatkach i opłatach lokalnych nie upoważnia rady gminy do wprowadzania zwolnień od opłaty targowej o takim mieszanym charakterze.

Zarzuty skargi kwestionował wójt wskazując, iż zwolnienie ma przedmiotowy charakter, albowiem dotyczy sprzedaży lokalnych produktów spożywczych, a rada może wprowadzać zwolnienia inne niż przewiduje ustawa. Zwolnienie dotyczy przedmiotu podatku, a nie podmiotu.

WSA w Białymstoku zgodził się z zarzutami prokuratora. Wskazał, iż na mocy art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy o samorządzie gminnym do wyłącznej właściwości rady gminy należy m.in. podejmowanie uchwał w sprawach podatków i opłat w granicach określonych w odrębnych ustawach. W analizowanej sprawie jest to ustawa o podatkach i opłatach lokalnych, w tym m.in. art. 19 pkt 3. Wspomniany przepis stanowi, że rada gminy w drodze uchwały może wprowadzać inne niż wymienione w ustawie zwolnienia przedmiotowe od opłat lokalnych. Jak w związku z tym podkreślił sąd, konieczne jest określenie kryterium zwolnienia poprzez identyfikację przedmiotu, a nie podmiotu tego zwolnienia. W każdym wypadku, gdy z ustanowionej normy można wywieść, kto podlega zwolnieniu, zwolnienie to nie ma charakteru przedmiotowego, co w konsekwencji oznacza przekroczenie delegacji ustawowej. **(sygn. akt I SA/Bk 81/14)**

Stawka opłaty za odbiór odpadów

Rada miasta zmieniła uchwałę w sprawie określenia górnych stawek opłat za usługi w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli, którzy nie są obowiązani do ponoszenia opłat za gospodarowanie odpadami na rzecz gminy. Na mocy uchwały ustalono górną stawkę opłaty za opróżnianie zbiorników bezodpływowych i transport nieczystości ciekłych w kwocie 90 zł/m³ netto.

Uchwałę zaskarżył prokurator. Wskazywał, że rada powinna, zgodnie z art. 6 ust. 2 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, ustalić stawki w wysokości maksymalnej, uwzględniającej – stosownie do art. 3 ust. 1 pkt 1 ustawy o cenach – podatek od towarów i usług oraz podatek akcyzowy, jeżeli sprzedaż podlega takim podatkom, które kupujący jest obowiązany zapłacić przedsiębiorcy za towar lub usługę.

Zarzuty prokuratora potwierdził WSA w Gorzowie Wielkopolskim. W ocenie sądu rada, wydając uchwałę w przedmiocie określenia górnych stawek opłat za usuwanie odpadów z nieruchomości, powinna mieć na względzie również przepisy ustawy o cenach. Ustawa ta określa bowiem zasady i tryb kształtowania cen i towarów (art. 1 ust. 1 pkt 1). Zgodnie z art. 3 ust. 1 pkt 3 tej ustawy „cena” oznacza wartość wyrażoną w jednostkach pieniężnych, którą kupujący jest obowiązany zapłacić przedsiębiorcy za towar lub usługę. W cenie uwzględnia się podatek od towarów i usług. Zdaniem sądu, pojęcie „górną stawkę” odpowiada definicji „ceny”, dlatego rada miasta, określając górne stawki opłat w kwocie netto, nie ustaliła maksymalnej stawki, a tym samym przekroczyła granice ustawowego umocowania, wynikające z art. 6 ust. 2 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. **(sygn. akt I SA/Go 18/14)**

Mandat radnego

Rada miejska stwierdziła wygaśnięcie mandatu radnego z powodu naruszenia ustawowego zakazu łączenia mandatu z zarzą-

daniem działalnością gospodarczą z wykorzystaniem mienia komunalnego gminy (art. 24f ustawy o samorządzie gminnym). Radny był bowiem członkiem zarządu dwóch wspólnot mieszkaniowych, w których gmina miała udziały. W uchwale wskazano, iż według statutów obu wspólnot, ich zarządy działały jako jedyni reprezentanci wobec poszczególnych właścicieli lokali, kierowały sprawami wspólnoty i reprezentowały je na zewnątrz. Statuty przewidywały także możliwość prowadzenia działalności gospodarczej.

Rada podkreśliła co prawda, że obydwie wspólnoty zawarły umowy o zarządzanie z zewnętrzną kancelarią, jednakże czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu należały do zarządu wspólnoty.

Radny, kwestionując to rozstrzygnięcie, wskazywał, że został członkiem zarządu jako jeden z właścicieli nieruchomości, aby sprawować bezpośrednio zarząd swoją nieruchomością. Dodał, że nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej ani zawodowej w zakresie zarządzania nieruchomościami, nie ma też licencji zarządcy.

Argumentacji tej nie poparł sąd I instancji, oddalając skargę radnego. Zdaniem sądu, wykładnia dokonana przez radę gminy była prawidłowa, bowiem art. 24f ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym ma na celu wykluczenie również takich sytuacji, w których radny jedynie zarządza działalnością gospodarczą z wykorzystaniem mienia gminy.

Inne rozstrzygnięcie zapadło przed NSA, który stwierdził, że w opisywanej sprawie trudno nadać przymiot działania antykorupcyjnego wygaszeniu mandatu, skoro z tytułu zasiadania w zarządzie wspólnot radny nie otrzymuje żadnych korzyści, a jedynie wykonuje swoje uprawnienie jako właściciel należącego do niego lokalu. NSA zwrócił także uwagę, że radny nie może samodzielnie podejmować wiążących decyzji, gdyż do tego został powołany licencjonowany zarządca, a do dokonania czynności przekraczających zwykły zarząd niezbędna jest uchwała właścicieli lokali, wyrażająca zgodę na dokonanie tej czynności.

(sygn. akt II OSK 2754/13)

INFORMUJE


Fot: Aneta Bochnacka

5 VI ŁÓDŹ, SPEKTAKL „OŚWIADCZYNY”

Co może się stać, kiedy przystojny sąsiad przyjdzie odświeżony ubrany do wdowca z piękną córką? To nie będzie zwykłe spotkanie. Drobną sprzeczka, nieporozumienie i... oświadczyzny gotowe! Jak zachowa się córka i przyszły narzeczony? Doskonała sztuka Antoniego Czechowa w wykonaniu młodych aktorów z Teatru PST. „Oświadczyzny” będzie można zobaczyć już 5 czerwca o godz. 19.00 w Łódzkim Domu Kultury (sala 323). Wstęp wolny.

■ 6 VI Opoczno
O KOLBERGU W OPOCZNIE

6 czerwca o godz. 9.00, z inicjatywy Muzeum Regionalnego w Opocznie, nastąpi odsłonięcie rzeźby z wizerunkiem Oskara Kolberga. Dzieło autorstwa Marka Mokrowieckiego usytuowano przy hotelu Park w Opocznie. Odsłonięciu towarzyszyć będą: prelekcja nt. badań wielkiego etnografa z Przysuchy (dr Jan Łuczowski, godz. 19.10), warsztaty tańca tradycyjnego i występ Kapeli Niwińskich (19.30).

■ 7 VI Bełchatów
KRYSTYNA JANDA W ROLI DANUTY W.

Na deskach nowej sceny teatralno-widowskiej MCK Giganty Mocy w Bełchatowie 7 czerwca o godz. 18.00 wystąpi jedna z najwybitniejszych polskich aktorek – Krystyna Janda w monodramie pt. „Danuta W.”. Spektakl powstał na kanwie odważnej autobiografii Danuty Wałęsy „Marzenia i tajemnice”, opracowanej przez Piotra Adamowicza. Bilety: 110 zł (I sektor), 90 zł (II sektor), 70 zł (balkon).

■ 8 VI Krośnice
XIII OGÓLNOPOLSKIE ŚWIĘTO KOLEKCJONERÓW

W czerwcową niedzielę w Muzeum im. J. Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach odbędzie się XIII Ogólnopolskie Święto Kolekcjonerów „Przeszłość – Przyszłości”. W ramach obchodów będzie można obejrzeć prezentację najciekawszych guzików ze zbiorów Muzeum Guzików w Łowiczu, wystawę kolekcjonerską dot. poczty wojskowej w okresie I wojny światowej, a także wziąć udział w Targach Kolekcjonerskich „Na Skrzyżowaniu” (godz. 9.00-13.00).

■ 13 VI Zduńska Wola
ROCK THE CITY

13 czerwca, podczas Dni Zduńskiej Woli, na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji „Relaks” odbędzie się finał 4. edycji Bitwy Młodych Kapel Rock The City, w której biorą udział zespoły z całej Polski. 30-minutowe występy młodych artystów ocenią jury i publiczność. Który zespół w tym roku dołączy do grona laureatów? Pozostałe dni obchodów święta Zduńskiej Woli również dostarczą mu-

zycznych wrażeń – na plenerowej scenie pojawią się zespoły Pectus, Poparzeni Kawą Trzy i Afromental.

**15 VI Łódź, Lipce Reymontowskie
DZIEŃ REYMONTA**

Uroczystym powrotem pomnika „Kufer Reymonta” na ulicę Piotrkowską 137/139 w Łodzi, 15 czerwca o godz. 13.00 rozpocznie się 17. edycja „Dnia Reymonta”. Odsłonięciu towarzyszyć będzie wspólne czytanie fragmentów powieści „Ziemia obiecana”. W Lipcach Reymontowskich, do których uczestnicy dojadą specjalnym pociągiem, oficjalne otwarcie imprezy nastąpi o godz. 17.30. Na plenerowej scenie wystąpią: Folk Kapela „Górska Hora”, Studio Teatralne „SŁUP”, Amatorski Zespół Regionalny im. W. S. Reymonta i zespół muzyczny VOX. Wieczór zwieńczy nocna ludowa zabawa z zespołem Duet Dance.

■ 15 VI Świnice Warckie
**JEST W ORKIESTRACH DĘTYCH
JAKAŚ SIŁA...**

Gminny Ośrodek Kultury w Świnicach Warckich zaprasza na XVI Przegląd Orkiestr Dętych Powiatu Łęczyckiego, który rozpocznie się 15 czerwca przemarszem orkiestr ulicami Świnic. Pod hasłem: „Jest w orkiestrach dętych jakaś siła...” około 200 muzyków z orkiestr dętych biorących udział w przeglądzie wspólnie wykoną znany utwór pt. „Orkiestry dęte”.

■ 27-28 VI Zduńska Wola
**FESTIWAL 3 KULTUR: TRADYCJE,
RELIGIA, ZWYCZAJE**

2. edycja Festiwalu 3 KULTUR w Zduńskiej Woli to nie tylko koncerty zespołów z Polski, Izraela i Niemiec, grających muzykę wspólną, ale także spotkania mieszkańców w przestrzeni zduńskowolskich świątyń: kościoła baptystów, kościoła ewangelicko-augsburskiego i bazyliki Wniebowstąpienia Najświętszej Marii, warsztaty dotyczące tradycji obchodzenia świąt w wielokulturowej Zduńskiej Woli i wystawa ukazująca prace izraelskiego artysty Shlomo Korzaca. Festiwalowi towarzyszyć będzie wydanie folderu.

Rozdano Ekslibrisy



Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Marszałka J. Piłsudskiego przyznała „Ekslibrisy” – doroczne honorowe wyróżnienia dla autorów najciekawszych publikacji o Łodzi i ziemi łódzkiej. To nagroda wręczana od 22 lat, ustanowiona w 1992 r. z okazji 75-lecia działalności księżnicy.

Od początku „Ekslibrisy” przyznawane są za najlepsze książki o Łodzi. Od roku 2000 również za najlepsze książki o ziemi łódzkiej. Od 2006 r. otrzymują je także autorzy albumów o Łodzi i ziemi łódzkiej.

Tegoroczne jury w pierwszej kategorii najwyższej oceniło „Fabrykę snów” Stanisława Zawisłańskiego i Tadeusza Wijaty, w opracowaniu graficznym Adama Bremera i Jędrzeja Łosia, wydaną przez sp. z o.o. TOYA.

Po raz pierwszy w dziejach „Ekslibrisów” w jednej kategorii – książek o ziemi łódzkiej – przyznano nagrody ex aequo. Laureatami zostali Janusz Hereźniak za wydaną przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe książkę „Mocarze czasu: pomnikowe drzewa w świecie i na ziemi łódzkiej” oraz Romuald Olaczek za „Rezerwy: ochrona przyrody w lasach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi i województwa łódzkiego”, publikację wydaną przez Oficynę Wydawniczą FOREST oraz Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych.

Wśród albumów o Łodzi za najlepszy uznano „Potęga Łodzi = Power of Łódź: 2010-2012”, przygotowany pod opieką artystyczną Marka Janiaka, Włodzimierza Adamiaka i Marcina Wasilewskiego, wydany przez Fundację Ulicy Piotrkowskiej wraz z Urzędem Miasta Łodzi – Biurem Architekta Miasta. Wśród albumów o ziemi łódzkiej uhonorowano „Nekropolie Łęczycy: piękno ukryte w detalu”, przygotowany przez zespół autorów pod redakcją Lucyny Sztompki, a wydany przez łęczycyckie

oddziały Towarzystwa Naukowego Płockiego i Archiwum Państwowego w Płocku, a także Towarzystwo Miłośników Ziemi Łęczyckiej.

W tym roku do oceny kwalifikowały się 94 publikacje. Po wstępnej selekcji do dalszej oceny zakwalifikowano 41 tytułów. Najlepszych książek poszukiwano wśród 15 o Łodzi i również 15 dotyczących ziemi łódzkiej. Za to wybór albumów był znacznie ograniczony: przez wstępne sito przeliczyło się ledwie 7 „łódzkich” i 4 „województwie”.

Albumy zaczęto nagradzać osiem lat temu. Po latach urodzaju przyszedł okres posuchy, i to bynajmniej nie chwilowy. Również w ubiegłym roku mało było albumów i jurorzy w nieoficjalnych rozmowach przyznawali, że nie byli usatysfakcjonowani poziomem. Przed dwoma laty było jeszcze gorzej. Jury uznało, że poziom albumów o Łodzi jest poniżej oczekiwań i w tej kategorii nagrody nie przyznało.

Dobrym znakiem są dwie równoległe naderody za książki traktujące o ziemi łódzkiej. To świadczy o wyrównanym poziomie prac w tej kategorii, no i silnej konkurencji. Co ciekawe, w przeszłości w tej kategorii nagradzano głównie monografie historyczne miast i miejscowości z naszego regionu. Nagrodzenie dwóch prac z dziedziny botaniki jest jak potężny łyk tlenu, bo pokazuje, że również interesujące mogą być prace poświęcone innym zagadnieniom, a wyróżniający poziom publikacji dotyczy każdej dziedziny.

Poza „Ekslibrisami” przyznawane są tak-

że „Superekslibrisy”. Honorowany jest nimi niejako całokształt dokonań: autora, wydawnictwa, redakcji czasopisma, także instytucji bądź stowarzyszenia.

W tym roku „Superekslibrisy” rozdane zostały po raz piąty. Otrzymały je: Wydawnictwo HAMAL Andrzej Machejek oraz redakcja kwartalnika „Na Sieradzkich Szlakach”.

Istniejące ponad dekadę Wydawnictwo HAMAL Andrzej Machejek, znane choćby z wysoko cenionych publikacji „Żydzi łódzcy – Jews of Łódź”, „Niemcy łódzcy – Die Loderer Deutschen” czy „Imperium rodziny Poznanskich w Łodzi”, o nagrodę rywalizowało z sześcioma innymi kandydatami.

Z kolei kwartalnik „Na Sieradzkich Szlakach” (o nagrodę rywalizowały z nim 4 inne kandydaty) przyznaje się do blisko trzydziestoletniej działalności. – Tematów na kolejne dziesięciolecie nam nie zabraknie – zapewniał Andrzej Ruskowski, szef pisma, pytany o kłopoty kwartalnika, podejmującego prawie wyłącznie tematy dotyczące ziemi sieradzkiej oraz wieluńskiej. – Gorzej z finansami, bo chociaż autorzy tekstów, rysunków, fotografii i innych materiałów od początku istnienia pisma nie pobierają honorariów, to pieniądze są potrzebne choćby na papier czy druk. Tymczasem możliwości wydawcy (zarząd oddziału PTTK), mimo wsparcia samorządów (gminnego i wojewódzkiego), są skromne.

Tekst: Jan Skąpski

Pani, która czyta

Elżbieta Olszewska pracuje na co dzień jako wykładowczyni. Tworzy programy szkoleniowe i czytelnicze, jest pomysłodawczynią i koordynatorką programów „Generacje - kreacje. Sztuka w dialogu pokoleń”, szkoleń dla kobiet w zakładach karnych, programów czytelniczych dla dzieci niepełnosprawnych i innych działań fundacji oraz laureatką medalu Gloria Artis, nadawanego przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Jest współautorką (wraz z Ireną Koźmińską) książek („Z dzieckiem w świat wartości”, „Wychowanie przez czytanie”) oraz filmów edukacyjnych („Wychowanie przez czytanie” i „Jak kochać dziecko?”), poruszających temat wychowania dzieci. Chyba najbardziej znaną sferą jej działalności jest jednak Fundacja „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”, w której jest dyrektorem programowym i członkiem zarządu. Pod koniec zeszłego roku w gmachu Centralnego Muzeum Włókiennictwa wręczono jej Order Uśmiechu.

Czy uważa Pani, że kampania „Cała Polska czyta dzieciom”, rozpoczęta w czerwcu 2001 roku, osiągnęła swój cel?

W pewnym sensie tak, ponieważ ostatnie badania wykazują, że 54 procent młodych rodziców czyta codziennie swoim dzieciom. Uważam to za ogromny sukces, zważywszy że media elektroniczne stanowią konkurencję dla zwykłej książki. Chcielibyśmy jednakże, żeby wszyscy rodzice czytali swoim dzieciom i dlatego nasza kampania skierowana jest do dorosłych, których informujemy, dlaczego czytanie jest tak ważne i czemu służy. Uczymy, że czytanie dziecku to nie tylko zaliczanie kolejnych tytułów, ale przede wszystkim zaspokajanie jego potrzeb emocjonalnych, i to w bardzo szerokim zakresie. Czytając, rodzic poświęca czas tylko dziecku, ono właśnie wtedy czuje się najważniejszą osobą na świecie. Zwykle zajęci dorośli w tej chwili są tylko dla nich, a to buduje poczucie wartości dziecka. Rodzice czytając, dotykają, przytulają dziecko, co nie jest bez znaczenia. Wiele młodych mam po prostu nie wie, że oprócz zwykłych procedur pielęgnacyjnych, mycia czy ubierania, trzeba dziecko przytulać, całować, obejmować. Ono potrzebuje bliskości do prawidłowego rozwoju. Co więcej, współcześni rodzice niewiele



mówią do swoich dzieci. W książce Mem Fox pod tytułem „Magia czytania” jest opisana mama, która nie mówiła do swojej półrocznej córki, czekając, aż ona sama nauczy się mówić... Jeśli więc rodzice mało mówią do dzieci, one nie ćwiczą się w tej sztuce i mówią coraz gorzej. Logopedzi biją na alarm. Coraz więcej dzieci idących do przedszkola nie umie poprawnie artykułować, a zasób ich słownictwa jest ubogi. Trzeba więc od nowa uczyć zachowań rodzicielskich, które w dawnych pokoleniach wydawały się oczywiste, jak mówienie do dziecka czy przytulanie go.

A co zrobić, żeby nastolatki też czytały?

W odpowiedzi opowiem pewną historię. Któregoś dnia, zaraz po zakończeniu warsztatów, podeszła do mnie mama 16-letniej dziewczyny i powiedziała, że słyszała o kampanii czytania jako ważnym elemencie wychowawczym. Dowiedziała się, że można czytać także nastolatkom, że nie należy rezygnować z czytania nawet kiedy dziecko czyta już samo. Słyszała też, że wspólne czytanie potrafi odbudować więź emocjonalną. Jeszcze do niedawna sytuacja w ich domu była krytyczna. Matka i córka właściwie ze sobą nie rozmawiały, porozumiewały się za pomocą karteczek przyklejanych do lodówki. Matka postanowiła więc czytać swojej córce. Trochę to trwało zanim przekonała ją do swego pomysłu. Początkowo czytała jej 20 minut, czy kilka rozdziałów, z czasem zaczęły rozmawiać o tym, co przeczytały, by dojść do rozmów na różne tematy i odbudowywania swoich relacji.

Hej minut czytania wystarczy?

Mamy nadzieję, że czytanie stanie się codziennym rytuałem, który będzie obu stronom przynosił radość. Że bliskość z tym związana nie skończy się z chwilą zamknięcia książki, nastąpi po niej 5 minut przytulania, 5 minut łaskotania i 5 minut rozmowy na dobranoc. Ponieważ jednak ludzie chcą recept na wszystko, dokładnych instrukcji, mówimy im po prostu: czytajcie codziennie swoim dzieciom przez 20 minut – to zrozumie każdy.

A jaką wartość ma dla Pani Order Uśmiechu?

Muszę przyznać, że kiedy zadzwoniła z tą informacją pani Halina Sroczyńska, wicekanclerz kapituły Orderu Uśmiechu, płakałam ze wzruszenia. Mąż był przerażony, pytał, co się stało... Otrzymanie orderu to wielki zaszczyt, nie spodziewałam się, że kiedykolwiek mogę go dostać. Moją kandydaturę zgłosiły dzieci z domów dziecka w Łodzi i Zamościu, kapituła uznała, że działalność, którą prowadzi fundacja (bo traktują to odznaczenie jako nagrodę dla niej, a niestety organizacja nie może otrzymać Orderu Uśmiechu) zasługuje na to wyróżnienie. Tak więc uznają to odznaczenie za nagrodę dla wszystkich pracowników fundacji, dla rzeszy wolontariuszy, którzy pracują na rzecz kampanii czytania jako koordynatorzy i liderzy oraz... dla wszystkich czytających rodziców.

Rozmawiała: Beata Kowalska-Wajnka

Wiwat Bractwu Kurkowemu!

Piękny jubileusz 190-lecia obchodzi w tym roku Łódzkie Towarzystwo Strzeleckie „Bractwo Kurkowe”, najstarsza organizacja społeczna w mieście.



Król kurkowy, 1902 r.

Widok ubranych w szlacheckie kontusze braci, obecnych na uroczystościach miejskich, nie jest obcy łodzianom. Mało kto jednak wie, że wszystko zaczęło się w 1824 r. Osiedlającym się od 1823 r. w Łodzi niemieckim sukiennikom pozwolono kultywować zwyczaje, do których byli przyzwyczajeni w swych ojczyznach. Do tych zwyczajów należało zakładanie bractw strzeleckich, zwanych kurkowymi, bo koguta miały w swych herbach i na sztandarach. Tradycja bractw wywodziła się z miast Europy Zachodniej, w których od średniowiecza zrzeszali się mieszcianie, by w chwilach zagrożenia bronić murów miejskich. Łódź nigdy murów nie miała, a bracia strzelcy podkreślali inne cele swej działalności: podtrzymywanie i rozwijanie więzi koleżeńskich, życia towarzyskiego, udzielanie pomocy sobie nawzajem i innym potrzebującym. Osią tradycji brackiej pozostało jednak strzelectwo, dające pole zarówno do rywalizacji, jak i do wspólnej zabawy.

Pierwsze zawody strzeleckie w Łodzi odbyły się w Zielone Świątki 1824 r. i wzięło w nich udział 12 uczestników. Nagrodą dla zwycięzcy było politurowane krzesło. Szybko ustalił się kalendarz spotkań i konkursów strzeleckich. Najważniejszą imprezą było tzw. strzelanie królewskie, odbywające się zawsze we wtorek i środę po Zielonych Świątkach. Najlepsze strzelcowi przysługiwał tytuł króla kurkowego, którym cieszył się przez rok. Od lat 40. XIX w. towarzystwo dysponowało strzelnicą w zachodniej części parku Źródłiska. Tam też w 1878 r. stanęła murowana siedziba łódzkich strzelców. Na przełomie XIX i XX w. zaczęto organizować zawody, na które zapraszano bratnie stowarzyszenia z okolicznych miast fabrycznych: Pabianic, Zduńskiej Woli, Zgierza, Ozorkowa, Aleksandrowa, Konstantynowa.



Tarcza strzelania królewskiego, 1874 r.

Wzajemnie wizytowano się i goszczono. Duch bracki rozwinął się.

Król wydaje bal

Finałem strzelania królewskiego był bal królewski, organizowany w ostatnim dniu zawodów. Początkowo zabawy te odbywały się w domach prywatnych. Od 1835 r. do końca lat 70. XIX w. bawiono się w zajęzdzie Paradyz przy ul. Piotrkowskiej 175, w Helenowie, a później w domu własnym towarzystwa. Oskar Flatt, pierwszy dziejopis Łodzi, twierdził, że na zabawie tej „koniecznie być powinien, kto chce się zapoznać z duchem mieszkańców i głębiej wejrzeć w wewnętrzne życie ludności fabrycznej. Ile tam typów nowych, ile zajmujących obrazków zebrać można wśród tych ludzi, którzy wyzwoliwszy się na chwilę od jarzma codziennej pracy, korzystają z tego czasu z prawdziwym zapałem i umieją się bawić prawie zapamiętale”. W 1875 r. atmosfera musiała być bardzo gorąca, bowiem w księdze rachunków towarzystwa odnotowano wydatek na wstawienie wybitych szyb.

Łódź się bawi

Podczas strzelania królewskiego wokół strzelnicy i w części parku dzierzawionej przez towarzystwo trwał festyn, w którym bra-



li udział wszyscy chętni. Było to największe święto mieszkańców Łodzi, dni całkowicie wolne od pracy, wypełnione rozrywką i zabawą. Na Wodnym Rynku (obecnie plac Zwycięstwa) i w pobliżu rozbiły namioty cyrki, a bywało ich nawet pięć. Instalowano karuzele, panoramy, gabinety figur woskowych. Pokazywano dzikie zwierzęta w klatkach. Kramy oferowały jadło, napoje, słodczyce. Zielonoświątkowa zabawa, zwana przez łodzian fajką, od zniekształconego w wymowie słowa „Feier” (święto), znana była poza granicami miasta, przyciągała mieszkańców dalszych okolic. Reklamowano ją w prasie warszawskiej z dobrym zapewne skutkiem, skoro do najbliższej stacji kolejowej w Rokicinach uruchamiano z Łodzi komunikację omnibusową.

Niemcy, Polacy i inni

Łódzkie Towarzystwo Strzeleckie stawiało swoim członkom wysokie wymagania. Kandydat, rekomendowany przez dwóch braci, cieszyć się musiał nieposzlakowaną opinią. Jakikolwiek skazujący wyrok sądowy wykluczał z tej społeczności. W szczytowym okresie, przed wybuchem I wojny światowej, ŁTS liczyło ok. 200 członków. Większość stanowili rzemieślnicy różnych profesji, właściciele zajazdów i restauracji, drobni przedsiębiorcy.



Bracia kurkowi z trofeami, fot. z arch. ŁTS

Byli też przedstawiciele burżuazji przemysłowej, których dokonania zapisały się w historii miasta: Juliusz Heinzel, Ludwik Meyer, Karol Eisert, Karol Steinert, Gustaw Schweikert, Karol Kretschmer, Józef Gampe. Należał do bractwa współzałożyciel Łódzkiej Straży Ogniowej Robert Wergau, a także Fryderyk Metzner i Bertold Rondthaler, proboszczowie luteranńskiej parafii św. Trójcy. Z biegiem lat w szeregach towarzystwa coraz częściej zaczęli się pojawiać Polacy, m.in. Bronisław Wilkoszewski, znany fotograf, Antoni Urbanowski, wybitny mistrz murarski, Konstanty Plachecki, notariusz. Dobry ton nakazywał, aby członkostwem honorowym towarzystwa obdarowywać przedstawicieli władz. Stąd w jego szeregach Rosjanie: gubernator piotrkowski, urodziny powiatu, widywani na imprezach i uroczystościach organizowanych przez strzelców.

W zawieruchach dziejowych

Wybuch I wojny światowej spowodował zawieszenie działalności towarzystwa. Podejmowane po 1918 r. próby odrodzenia życia brackiego natrafiały na trudności. Niemiecka tradycja towarzystwa strzeleckiego łączyła się z pamięcią o okropieństwach wojny i uciążliwości niemieckiej okupacji. Dlatego ruch strzelecki odżył w Łodzi dopiero w 1932 r. Kolejna wojna i jej następstwa ponownie przerwały ciągłość organizacyjną. Impulsem do reaktywowania Łódzkiego Towarzystwa Strzeleckiego stało się odnowienie w 1990 r. Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich Rzeczypospolitej Polskiej. Cztery lata później rozpoczęło działalność Łódzkie Towarzystwo Strzeleckie „Bractwo Kurkowe”. Przyjęło ono formułę

łączącą dawną, łódzką, mieszczańską tradycję ze szlacheckim dekorum dawnych polskich bractw kurkowych. Sięgnięto m.in. do wzorów najbardziej w Polsce znanego krakowskiego Bractwa Kurkowego. Ten ukłon w stronę polskiej tradycji widoczny jest choćby w barwnych kontuszach, noszonych przez panów braci przy oficjalnych okazjach. Odwołano się także do tradycji patriotycznej, zgodnie z hasłami: „Ćwicz oko i dłoń w Ojczyzny obronie” i wypisanym na sztandarze „Miłość Ojczyzny naszym prawem”.

Troskliwi i hojni

Co najmniej od 1875 r. stałą pozycją w budżecie Łódzkiego Towarzystwa Strzeleckiego były wydatki na utrzymanie parku Źródlika. Dbano o drzewostan, uzupełniano go. Nie szczędzili też strzelcy grosza na cele publiczne. W 1904 r. przeprowadzono zbiórki pieniędzy na zakup odzieży i pomoc dla żołnierzy walczących na froncie japońskim. Kolejne 100 rubli przekazano na fundusz rozbudowy floty wojennej. Pomoc współbraciom i innym potrzebującym obecna jest w działalności brackiej do dziś. Charytatywny cel mają zawsze bale królewskie. Troskliwością otacza ŁTS Bractwo Kurkowe strzelnicę w parku im. J. Piłsudskiego na Zdrowiu. To jeden z piękniejszych obiektów tego typu w Polsce.

Panów braci z ŁTS w kontuszach nie należy mylić z członkami grup „rekonstrukcji historycznych”. Za łódzkimi strzelcami stoją blisko dwa wieki historii, uczestnictwo w życiu miasta, toteż świętując ich jubileusz, trudno życzyć „sto lat”. Zatem: wiwat, Panowie Bracia!

**Tekst: dr Krzysztof Woźniak,
Instytut Historii UŁ**

Mobilne zwiedzanie

W województwie łódzkim oficjalnie ruszyło 35 nowych szlaków – ścieżek questingowych. Zostały opracowane w ramach największego w Polsce projektu questingowego pn. „Questing umożliwi innowacyjne zwiedzanie” (akronim QUIZ), realizowanego przez trzech partnerów: Lokalną Grupę Działania „Dolina rzeki Grabi”, Stowarzyszenie LGD „BUD-UJ RAZEM” oraz Fundację Rozwoju Gmin „PRYM”.



Inauguracja szlaków odbyła się w kwietniu w gospodarstwie agroturystycznym „Dolina Koni” w Dłutówku (powiat pabianicki). Na konferencji prezentującej 12 tras na terenie Lokalnej Grupy Działania „Dolina rzeki Grabi” obecny był marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, który objął honorowym patronatem to przedsięwzięcie.

Podczas spotkania odbyła się prezentacja nowych szlaków, multimedialny pokaz działania aplikacji na urządzenia mobilne oraz spacer fragmentem trasy pn. „Historia na ścieżkach natury”.

A co to są questy? To nieoznakowane szlaki turystyczne, którymi można wędrować, korzystając z ulotek lub aplikacji na urządzenia mobilne w systemie iOS oraz Android. Aplikacja jest innowacyjnym rozwiązaniem, wspierającym questing w tradycyjnej postaci. Aby przejść trasę wybranego questu, należy wydrukować ulotkę ze strony projektu: www.quiz.questing.pl lub pobrać bezpłatną aplikację na telefon, na której wskazane jest miejsce rozpoczęcia trasy, a na końcu wyprawy czeka ukryty skarb.

Wierszowane wskazówki wytyczają trasę, a do ukończenia trasy potrzebne jest rozwiązanie wielu zadań i zagadek. Dzięki temu poznawanie ciekawych miejsc jest atrakcyjne i zapada w pamięć. – Chcemy dać turystom szansę na aktywne spędzenie czasu, ale też pozwolić na samodzielne dociekanie historii, bliski kontakt z przyrodą i lepsze zrozumienie otaczającego nas świata – mówi marszałek Witold Stępień podczas oficjalnej inauguracji szlaków.

Wytyczone trasy pokazują mniej znane walory ziemi łódzkiej – przyrodnicze, historyczne i kulturowe. Na przykład w Drużbicach trasa prowadzi pośród wiekowych drzew. W Sędziejowicach wędrujemy śladami powstania styczniowego, a w Zelowie trasą Braci Czeskich, poznając zwyczaje, tradycje i religię społeczności czeskich kolonistów, którzy na początku XIX w. osiedlili się w miasteczku. – Każda trasa jest wyjątkowa, bo pokazuje walory i atrakcje, charakterystyczne dla konkretnego miejsca – przekonuje Anna Doliwa, prezes zarządu LGD „Dolina rzeki Grabi”.

Questy to stanowią również uzupełnienie sieci szlaków turystycznych, dostępnych dla każdego. Wśród wielu zalet questingu wymieniane są m.in.: bezobsługowość, a w dłuższej perspektywie bezkosztowość – questy nie wymagają tworzenia i utrzymania specyficznej infrastruktury oraz oznaczeń w terenie, a także aktywizacja lokalnej społeczności, która podczas układania ścieżek odkrywała na nowo potencjał miejsca swojego zamieszkania i regionu.

Dzięki questom zdobywamy wiele cennych informacji, dotyczących miejscowości lub postaci z nią związanych. Przykładem może być quest po gminie Wodzierady, który przytacza anegdoty z życia znanej polskiej pisarki: *Barbara i Lucjan Niemyscy do wojny tutaj żyli, /ze znanych osób pisarkę Marię Dąbrowską gościli. /To tu Maria prace polowe w Piorunowie poznała, /w powieści „Noce i dnie” skrzętnie je opisywała.* (fragment questu „Śladami niejednej tajemnicy Piorunowa i Przyrownicy”)

Poprzez połączenie nauki z zabawą questy stanowią narzędzie, pomocne w edukacji regionalnej oraz podczas organizacji szkolnych wycieczek. Dzieci i młodzież mają mnóstwo pomysłów, o czym świadczą questy na obszarze Fundacji Rozwoju Gmin „PRYM”, w których tworzenie, pod okiem nauczycieli, aktywnie włączyła się młodzież lokalnych szkół podstawowych.

Wśród questów, które powstały na terenie 32 gmin, partnerskich LGD, można wyróżnić questy historyczne, synkretyczne, przyrodnicze oraz transgraniczne. Przykładem typowego questu przyrodniczego, opracowanego przez Stowarzyszenie LGD „BUD-UJ RAZEM” jest „Zielony labirynt w parku szkolnym”, a oto jego początek:

Przejdź śmiało przez furte, chodnik poprowadzi. /Niech oko twe bystre o rząd drzew zawadzi, /które przystrzyżone mężnie dzierżą straż. /Szanowny Wędrowcze, czy nazwę ich znasz?

Po raz pierwszy w historii questingu opracowane zostały questy transgraniczne, czyli łączące obszary kilku gmin. Powstały one na obszarze LGD „Dolina rzeki Grabi”, gdzie utworzono dwie trasy transgraniczne rowerowe: „Szlakiem gminnych legend” oraz „Lotniczymi historiami”. Natomiast zupełną nowością jest quest samochodowy „Ukryte młyny Grabi”, którego ponad 30-kilometrowa trasa łączy wyjątkowe zabytki techniki, czyli dawne młyny wodne wzdłuż rzeki Grabi.

Do zobaczenia na szlaku!

Tekst: LGD „Dolina rzeki Grabi”

Gotycki Uniejów

Jednym z największych budowniczych w XIV stuleciu w Polsce był, obok króla Kazimierza Wielkiego, arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria Skotnicki. Z jego inicjatywy powstało kilka wspaniałych budowli także w regionie łódzkim. Do najlepiej zachowanych należą zamek i kolegiata w Uniejowie.



Zamek w Uniejowie

Pierwszy z obiektów powstał nad rzeką Wartą, około 300 metrów na zachód od centrum miasta. Warownia posiada cechy kilku stylów w architekturze, co jest konsekwencją następujących po sobie przebudów obiektu od czasów średniowiecza aż po wiek XIX. Najstarsze elementy zamczyska pochodzą z XIV stulecia. W tym czasie budowla, założona na planie czworoboku, składała się z trzykondygnacyjnego domu mieszkalnego, pełniącego funkcję rezydencji arcybiskupiej, cylindrycznej wieży o średnicy dziewięciu metrów oraz dziedzińca opasanego murami obwodowymi. Wjazd do zamku prowadził przez bramę w murze południowym.

W połowie XV wieku zamek poddano gruntownej przebudowie. Do narożników domu

mieszkalnego od strony zachodniej dobudowano dwie czworoboczne wieże mieszkalne i trzecią na miejscu dawnego przejazdu bramnego od południa. Całe założenie osłonięto dodatkowymi murami kurtynowymi. Baszty flankujące korpus mieszkalny, z dwoma poziomami strzelnic, tworzyły wraz z murem międzymurze zachodnie. Od południa istniało międzymurze o szerokości około 6,5 metra, wzmocnione wieżą bramną. Baszta ta była wyższa od baszt bocznych, posiadała dwie kondygnacje ze strzelnicami oraz przejście łączące ganek obronny z wieżą. Od północy założenie zamykał mur kurtynowy z XIV stulecia. Dominantą założenia pozostała wspomniana wyżej wieża wschodnia, która poza funkcją obronną spełniała rolę więzienia.

Kolejna rozbudowa zamku nastąpiła po pożarze w 1534 roku. Zabudowano wówczas południowo-wschodnią część międzymurza kolejnym obiektem o charakterze mieszkalnym, łącząc wieżę bramną z wieżą główną, której nadbudowano jedną kondygnację. W ten spo-

sób wieża osiągnęła wysokość 25 metrów. Od północy do wieży dochodził trakt gospodarczy, spinający poprzez północne międzymurze całe założenie zamkowe w czworobok. Wejście do międzymurza północnego poprowadzono przez niewielki otwór na osi bramy głównej w skrzydle północnym.

Ostatnich większych przekształceń dokonali: arcybiskup Jan Wężyk około 1638 roku i arcybiskup Maciej Łubieński w 1645 roku. W wyniku barokowej przebudowy budowlę obronną przekształcono w wygodną rezydencję prymasowską. Rozbudowa dotyczyła skrzydła południowego i polegała na utworzeniu budynku mieszkalnego między południowo-zachodnią basztą i wieżą bramną. Obniżono wieżę wjazdową i nadbudowano basztę od zachodu, two-

rząc taką samą wysokość wszystkich skrzydeł. Ujednolicone założenie okolono gzymsem. Motyw gzymesu umieszczono także w naczółkach okiennych. Bramę wjazdową ozdobiono barokowym portalem, tworząc w ten sposób najbardziej charakterystyczną formę architektoniczną południowej elewacji zamku. Nad bramą między dwoma oknami umieszczono tablice z inskrypcjami, dotyczącymi opisywanej przebudowy. Jedynym zachowanym pomieszczeniem z tej przebudowy jest kaplica zamkowa, sklepiona kolebkowo z lunetami.

Nieznacznej przebudowy zamku dokonał także XIX-wieczny właściciel – carski generał Aleksander Toll. Jego inicjatywą było wybudowanie paradnych schodów, umożliwiających od zachodniej strony dogodny wejście z zamku do ogrodu.

Zamek prymasowski w Uniejowie, poza rolą rezydencji prymasów Polski, pełnił przez kilkaset lat funkcję skarbcza Kościoła gnieźnieńskiego. W kilkunastu skrzyniach skrywano sześć bogato zdobionych ornatów, kilka drogich kap i dalmatyk darowanych przez monarchów, monstancje, kielichy liturgiczne, drogie kamienie, pastorały, cztery bryłki złota, kawałki srebra, księgi liturgiczne oraz przede wszystkim relikwie świętych. Były to między innymi głowa i ręka świętego Wojciecha, głowa świętego Gereona, ręka świętego Stanisława i jego pierścień oraz relikwie jedenastu tysięcy dziewic, towarzyszek świętej Urszuli męczennicy. Warto w tym miejscu wyjaśnić, że tradycja podaje liczbę jedenastu tysięcy panien, a w rzeczywistości było ich tylko jednaście. Rozbieżność w liczbie wynika z błędów skryby, popełnionego podczas przepisywania żywota świętej Urszuli na przestrzeni wieków.

Zamek uniejowski, zrewitalizowany niedawno między innymi dzięki funduszom europejskim, pełni funkcje hotelowo-konferencyjne i jest doskonałym uzupełnieniem oferty uniejowskich term.

Drugim godnym odwiedzenia zabytkiem arcybiskupim jest usytuowana w centrum miasta gotycka kolegiata pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny z 1349 roku. Kościół ten jest lokalnym sanktuarium błogosławionego Bogumiła, którego doczesne szczątki spoczywają w marmurowym sarkofagu z półleżącą postacią, przedstawiającą zmarłego w szatach arcybiskupich. Błogosławiony, po zrzeczeniu się godności pasterza archidiecezji gnieźnieńskiej, ostatnich 12 lat swojego życia spędził jako pustelnik we wsi Dobrów koło Uniejowa.

Tekst: Piotr Machlański

Drzewica olimpijska

Po Piątku, Głownie i Nieborowie w tym roku olimpijczycy wyznaczili sobie spotkanie w Drzewicy. Tu właśnie, na wschodnim skraju województwa łódzkiego, odbyła się uroczysta inauguracja Dni Olimpijczyka, połączona z nadaniem imienia Polskich Olimpijczyków miejscowej szkole podstawowej.

Do Drzewicy przyjechało 27 olimpijczyków, w tym 7 medalistów igrzysk. Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi, która od lat jest inicjatorem wojewódzkich Dni Olimpijczyka, wybrała miasto, w którym duch igrzysk jest obecny, a idee barona Pierre de Coubertina, ojca nowożytnego ruchu olimpijskiego, bardzo popularne. Drzewica ma tylko ok. 4 tysięcy mieszkańców, a wychowała aż 8 olimpijczyków (w kajakarstwie górskim), co jest z pewnością światowym rekordem godnym księgi Guinnessa.

Warto odnotować nazwiska gwiazd sportu, które swoją obecnością uświetniły uroczystość w Drzewicy: Jerzy Boniecki, Jerzy Czerbniak, Paweł Fajdek, Joanna Fiodorow, Dariusz Goździak, Paweł Kaczorowski, Adam Kopczyński, Walery Kosyl, Lucyna Krawcewicz, Zygfryd Kuchta, Jan Kudra, Kazimierz Maranda, Barbara Niemczyk, Mieczysław Nowicki, Roman Rożek, Wiesław Rudkowski, Piotr Stępień, Krzysztof Sujka, Teresa Sukniewicz, Andrzej Szymczak, Włodzimierz Wachowicz, Stanisław Wagner, Mirosław Żerkowski, czworo olimpijczyków z Drzewicy: Grzegorz Kiljanek, Zbigniew Miązek, Krzysztof Supowicz i Mariusz Wieczorek (nie mogli przyjechać Krzysztof Kołomański, Natalia Pacierpnik, Michał Staniszewski i Piotr Szczepański) oraz uczestnicy olimpiad specjalnych: Łukasz Tępiński i Mariusz Tomczyk.

– Dziś jest u nas święto sportu, święto olimpizmu i święto szkoły – powiedział burmistrz gminy i miasta Drzewica Janusz Reszelewski witając gości. – To świetna okazja, żeby przekazać wartości olimpijskie młodemu pokoleniu, zgodnie z grecką ideą kalokagatii, a więc łączenia piękna z mądrością.

– Kilka lat temu postanowiliśmy, że inauguracja obchodów Dnia Olimpijczyka odbywać się będzie poza stolicą województwa, i to była dobra decyzja – powiedział gen. prof. Henryk Chmielewski, honorowy przewodniczący Rady Olimpijskiej. – Gościliśmy już w Piątku, Głownie i Nieborowie i cieszę się, że dziś jesteśmy w mieście olimpijczyków Drzewicy.



– Wierzę, że duch olimpijski, który pozostanie w murach tej szkoły, pomoże wychować kolejnych olimpijczyków – dodał szef Rady Olimpijskiej Mieczysław Nowicki, srebrny i brązowy medalista igrzysk w Mont-realu 1976.

Uroczystość miała akcenty ceremoniału olimpijskiego. Orkiestra Ośrodka Kultury Gminy i Miasta odegrała hymn olimpijski Spirosa Samary. Olimpijczycy Barbara Niemczyk, Walery Kosyl, Kazimierz Maranda i Piotr Stępień wnieśli flagę z pięcioma kółkami, przekazując ją młodzieży. Emerytowani dyrektorzy szkoły Maria Staniszweska i Bolesław Kubicki oraz nauczycielka wf. Maria Smolarska wręczyli płonąca pochodnię uczniom Elizie i Jakubowi, którzy wraz z Krzysztofem Supowiczem zapalili znicz olimpijski. Uczeń VI klasy Kornel odczytał natomiast apel olimpijski. Burmistrz Drzewicy Janusz Reszelewski przekazał flagę olimpijską prezydentowi Kutna Zbigniewowi Burzyńskiemu, bo za rok właśnie on będzie gospodarzem Dni Olimpijczyka.

Ceremonię nadania szkole imienia poprowadziła wicedyrektor Elżbieta Iwanicka. Przewodnicząca Rady Gminy i Miasta Drzewica Maria Teresa Nowakowska odczytała uchwałę Rady Gminy i Miasta z 22 kwietnia 2014, nadającą szkole na wniosek rady pedagogicznej, rady rodziców i samorządu uczniowskiego imię Polskich Olimpijczyków. Sztandar szkoły poświęcili księża kapelani

sportowców Edward Pleń i Paweł Miziołek oraz proboszcz z Drzewicy Adam Płuciennik. Uczniowie złożyli ślubowanie na sztandar. Zasłużeni dla sportu drzewiczanie zostali uhonorowani nagrodami PKOl i Regionalnej Rady Olimpijskiej.

Na uroczystość nie mógł przybyć jedyny w historii złoty medalista olimpijski z naszego regionu, panczenista Błyskawicy Domaniewice Zbigniew Bródka, ponieważ przebywał w Nowym Jorku. Przesłał jednak efektowny plakat olimpijski z gratulacjami i dedykacją. Wicedyrektor Departamentu Sportu Urzędu Marszałkowskiego Hieronim Hubar przekazał natomiast dyrektorce szkoły Renacie Smolarek list gratulacyjny od marszałka województwa Witolda Stępnia.

Na olimpijskim poziomie stał program artystyczny, przygotowany przez młodzież pod okiem nauczycielki wf. Marii Smolarskiej. Były w nim dynamiczne popisy sprawności, ale i akcenty antycznych tradycji olimpiad.

Na ścianie frontowej szkoły odsłonięta została okolicznościowa tablica. Atrakcją dla gości było zwiedzanie kuźni olimpijczyków, czyli toru do kajakarstwa górskiego na spietrzonych wodach Drzewiczki.

Rodzina olimpijska czeka na absolwentów SP im. Polskich Olimpijczyków w Drzewicy.

**Tekst: Marek Kondraciuk „Dziennik Łódzki”
Fot.: Radosław Taflński**

Radni VI kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego



Sylwia A. Adamczewska
klub radnych PO



Artur J. Bagieński
klub radnych PSL



Andrzej Barański
klub radnych SLD-UP



Marcin A. Bugajski
klub radnych PO



Andrzej F. Chowis
klub radnych PSL



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PO



Radosław W. Gajda
klub radnych PiS



Wiesław Garstka
klub Lewicy Samorządowej



Świętosław S. Gołek
klub radnych PO



Andrzej R. Górczyński
klub radnych PSL



Anna M. Grabek
klub radnych PiS



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Agata Grzeszczyk
klub radnych PO



Jakub Jędrzejczak
klub radnych PO



Danuta Kalużyńska
klub Lewicy Samorządowej



Anna B. Kamińska
radna niezrzeszona



Monika A. Kilar-Błaszczak
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona E. Koperska
klub radnych PiS



Ewa Kralkowska
klub radnych SLD-UP



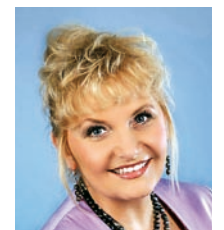
Cezary J. Krawczyk
klub radnych PO



Włodzimierz S. Kula
klub radnych PO



Marek M. Mazur
klub radnych PSL



Elżbieta R. Nawrocka
klub radnych PSL



Irena M. Nowacka
klub Lewicy Samorządowej



Anna B. Rabiega
klub radnych PO



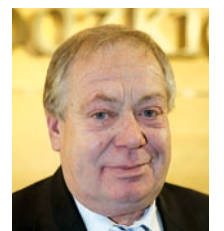
Iłona M. Rafalska
klub radnych PO



Halina B. Rosiak
klub radnych PiS



Dorota H. Ryl
klub radnych PO



Wiesław W. Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stepiń
klub radnych PO



Jolanta Szymańska
klub radnych PO



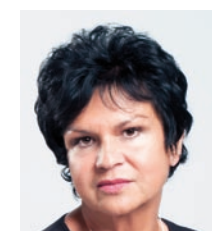
Mieczysław Teodorczyk
klub radnych SLD-UP



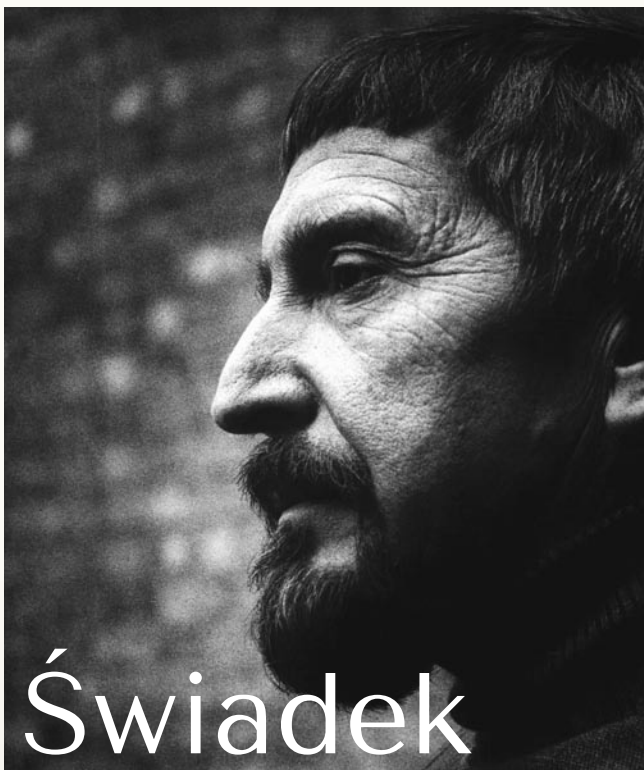
Witold J. Witzczak
klub radnych PiS



Marek K. Włóka
klub radnych PiS



Bożena Ziemienczyk
klub radnych PO



Świadek historii

Leszek Rózga to jeden z najwybitniejszych rysowników i grafików warsztatowych, profesor łódzkiej PWSSP. Ten erudyta, poliglota i humanista, zadumany nad losem człowieka w zmieniającym się świecie, urodził się w 1924 roku Zgierzu. Od 1976 roku na stałe mieszka w Łodzi.

Pana pierwsze wspomnienia wiążą się z przedwojennym Zgierzem, z którego pochodziła rodzina Pańskiej matki.

Urodziłem się u dziadków Chudobińskich, w młodości aktywnych działaczy PPS, którzy wynajmowali mieszkanie w domu Niemców Berneckerów przy ul. Średniej. Byłem pierwszym dzieckiem moich rodziców, którzy pobrali się w połowie 1923 roku. Mama zajmowała się domem i dziećmi. Ojciec, po ukończeniu szkoły podoficerskiej, był sierżantem w 4 Dywizjonie Samochodowym w Łodzi. Po ślubie zamieszkali w domu Ernstów przy ul. Dąbrowskiego, i z tym miejscem wiążą się moje pierwsze wspomnienia. Mieszkaliśmy skromnie, bez kanalizacji, gazu, elektryczności, jedynym źródłem informacji były gazety i książki, dostępne w bibliotekach, radio było luksusem, podobnie jak samochód, na ulicach widziało się głównie konie, a na ich łajna można się było natknąć na każdym kroku. Plagą był analfabetyzm, wśród Polaków sięgający 60 procent! Edukację rozpocząłem w Łodzi, do której przeprowadziliśmy się w 1929 roku, wraz z awansem ojca, w szkole powszechnej przy ulicy Zagajnikowej. Zamieszkaliśmy początkowo w domu Tylera na rogu Żłotej i Wysokiej, a w 1933 w mieszkaniu na nowo wybudowanym osiedlu im. Józefa Montwiłła-Mireckiego. Miało ono wysoki standard jak na ówczesną Łódź: elektryczność, bieżącą wodę, własną gazownię, plac zabaw, sklepy spółdzielcze. Mieszkali tam głównie przedstawiciele polskiej inteligencji, także artyści: Strzemiński, Hillerowie – ja miałem przyjemność poznać tych ostatnich.



Toskania – Ogrody II, 1994, akwaforta, suchoryt, 25x29,8, fot. Radosław Józwiak

Kiedy zaczął Pan poważnie myśleć o sztuce?

Podobno talent plastyczny odziedziczyłem po pradziadku Cichowiczu, którego nie było mi dane poznać. Bliższa rodzina też miała ambicje artystyczne: młodszy brat mojej mamy, wuj Dionizy, grał w zespole muzycznym, kuzyn skończył szkołę aktorską, kuzynka kształciła się na baletnicę. Rodzice traktowali moje rysunki jako dziecięcą pasję, w domu na ścianach wisiały reprodukcje obrazów Kossaka i Matejki oraz tkane na jedwabiu portrety Kościuszki, Piłsudskiego i prezydenta Wojciechowskiego. Przed wojną w Polsce obrazy kupowała głównie arystokracja, ogół społeczeństwa nie miał ani potrzeby, ani środków na inwestowanie w sztukę. Moja świadoma, dojrzała twórczość zaczęła się w Niemczech, tam zacząłem odwiedzać muzea, tam zetknąłem się z grafikami Dürera i Rembrandta oraz z niemieckim ekspresjonizmem, który wywarł na mnie wielkie wrażenie. Do Niemiec trafiłem jako robotnik przymusowy w 1940 roku i zostałem siedem lat, początkowo pracując w fabryce beczek w Szczecinie, potem w cegielni pod Duisburgiem, a po wyzwoleniu znalazłem się w obozie Mühlheim Ruhr w angielskiej strefie okupacyjnej. Tam po raz pierwszy sprzedałem swoją pracę: oficer amerykański kupił ode mnie portret rabina za 150 dolarów. Moje rysunki budziły zachwyt, chętnie je rozdawałem, w końcu wygrałem obozowy konkurs plastyczny i trafiłem pod opiekę Alicji Skarbek-Kruszewskiej, która uczyła mnie rysunku i malarstwa. Przedstawiciele organizacji UNRRA namawiali mnie na studia w Londynie – artystyczne i aktorskie, bo udzielałam się w kulturalnym życiu obozowym, współpracując z teatrem kukiełkowym dla dzieci. Na apel mamy wróciłem jednak w 1946 roku do Polski, do Zgierza, zdałem maturę i w 1948 roku rozpocząłem naukę w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi.

Co Pan stracił, a co zyskał, odrzucając propozycje wyjazdu ze Zgierza?

Na pewno straciłem finansowo – mój przyjaciel z Niemiec, tak jak ja profesor akademicki, ma emeryturę dziesięciokrotnie wyższą od mojej. Jak na polskie warunki, i tak zawsze sobie dobrze radziłem, po studiach dość szybko zacząłem współpracę z Desą, z czym wiązały się propozycje wystaw zagranicznych, zacząłem podróżować po Europie, na Bliższy Wschód, do USA, pojawił się popyt na moje grafiki na Zachodzie, głównie w Niemczech, gdzie po dziś dzień mam wielbicieli. Proponowano mi stanowisko profesora gościnnego w Hamburgu i Duisburgu, jednak zrezygnowałem ze względu na upór żony. Nie przyjąłem też oferty pracy w ASP we Wrocławiu, odmówiłem również, gdy poproszono mnie, abym poprowadził Wydział Grafiki w PWSSP Gdańsku. Woląłem taki wydział współorganizować w 1971 roku w łódzkiej szkole, razem ze Stanisławem Fijałkowskim i Romanem Artymowskim.

Rozmawiała: Monika Nowakowska

Fot. z archiwum artysty